



(B) Jak nas poinformował pełnomocnik dyrektora naczelnego KM HiL do spraw budownictwa mieszkaniowego, trwają prace przygotowawcze do sezonu budowlanego 1985 r. Co dzieje się konkretnie?

◆ Finalizowane są rozmowy z Wydziałem Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej Urzędu Miasta w sprawie ujęcie w planie inwestycyjnym bieżącego roku zadań warunkujących terminową realizację planu budownictwa mieszkaniowego dla załogi kombinatu.

◆ 30 stycznia br. Krakowskie Przedsiębiorstwo Robót Inżynierskich nr 1 przyjęło teren przyszłego osiedla Międzyzawie-Zachód.

◆ W Oddziale Budownictwa Mieszkaniowego pomyślnie przebiegają próby z ręczną pustaczarką.

Tyle w największym skrócie przedsięwzięć realizowanych w ostatnim okresie. Nieco szerzej o niektórych wybranych problemach budownictwa mieszkaniowego — za tydzień.

ty
god
nik

GŁOS

NOWEJ HUTY

Nr 6 (1450)

1985-02-08

Cena 5 zł

STABILIZACJA?

Rozmowa z dyrektorem produkcji Kombinatu HiL mgr. inż. Januszem RAZOWSKIM.

— O tym, co się w hucie wydarzyło, nie ma już co rozmawiać. Proszę mi powiedzieć, czy najgorsze mamy już po za sobą, czy zaległości produkcyjne już w lutym się nie pogłębiają?

— Niewielkie niedobory w produkcji nadal występują, a przełamanie ich zależy od utrzymania zadowalającego stanu energetyki i opanowania perturbacji produkcyjnych, na przykład w wytwarzaniu surowców. Jestem przekonany,

że w lutym nastąpi — powinna nastąpić — stabilizacja naszej produkcji na poziomie planu.

— Co obecnie najbardziej przeszkadza hucie w dobrej pracy? Z czym jest największy kłopot?

— Już teraz tylko z energetyką i likwidowaniem skutków awarii.

— Myślę, że do odrobienia zaległości produkcyjnych potrzebny będzie ogromny wysiłek całej załogi i czas.

W NUMERZE:

◆ Runda dla hutników

str. 4

◆ Na budowach hut i gazociągów

str. 6—7

◆ W cieniu wielkich

str. 6—7

◆ Dzieci się nie nudzą

str. 10

ZADYMA

Zadyma nie tylko śnieżna. Zadyma wokół ludzi, którzy za to co zdarzyło się w Siłowni w styczniu winni ponieść konsekwencje. Przetargi, domysły kto i za co? Ktoś tam za mało był przebojowy, ktoś inny raczej mało przebojowego sobie lekceważył. Komisje pracują. Winni zapewne się znajdą. Ale czy winni ogólnej niemocy też.

10 lutego 1945 roku, w odbornicach radiowych w całym kraju, usłyszano głos „TU POLSKIE RADIO KRAKÓW”. W tym właśnie dniu krakowska rozgłośnia podjęła regularny program, jako drugi, po Lublinie, ośrodek radiowy w Polsce. Przez kilka tygodni, do czasu uruchomienia w marcu 1945 roku radiostacji w Raszynie, z Krakowa emitowany był również cały program ogólnopolski.

Krakowska rozgłośnia, jest obecnie największym ośrodkiem regionalnym w kraju. Emituje rocznie ok. 1300 godzin programu lokalnego oraz ponad 620 godzin na antenie ogólnopolskiej.

Dziennikarze krakowskiej rozgłośni towarzyszyli najważniejszym wydarzeniom w naszym kraju. Od pierwszych też dni powstawania Nowej Huty, byli obecni na placu budowy. Z okazji przypadającej właśnie 40. rocznicy uruchomienia Krakowskiej Rozgłośni Polskiego Radia po II wojnie światowej, przypominamy epizody z jej życia na terenie naszej dzielnicy.

Tu Polskie Radio Huta im. Lenina

Rok 1951 i następne lata, to okres najintensywniejszych prac przy budowie krakowskiej huty. Ziemia rozryta głębokimi wykopami. Z fundamentów strzelają stalowe konstrukcje obiektów. Coraz więcej budowniczych i coraz więcej sprzętu. Na Nową Hutę patrzyła cała Polska. W tym właśnie czasie, następuje wydarzenie bez precedensu: chyba do tej pory w naszym kraju: na terenie budowy Kombinatu HiL, zostaje zorganizowana Ekspozytura Krakowskiej Rozgłośni Polskiego Radia.

CIĄG DALSZY NA STR. 3

Ostatnia sobota stycznia. Wolna sobota. Odwiliż Roztopił się „biegun lodowy” w Siłowni. W tym miejscu z rur skapuje woda. Obok też. Urządzenie do dawkowania fosforanów do kotłów (antidotum na kwas solny) obłożono aluminiową folią i szklaną watą. Z zalaanej wodą hali Siłowni, robotnik balansując na desce, wynosi zabagnione śmieci na wysypisko przed budynkiem administracyjnym. Podjeżdża ciężarówka. Ładują to bagno. Nawet krótkie przerwy w pracy urządzeń Siłowni powodują zasypywanie posadzki żużlem kotłowym, pyłem, do tego woda i bagno gotowe.

Odkąd zaczęła się tego roku druga zima winda nie działa — informuje mnie starszy człowiek. A ja windą chciałam do kierownika.

Czekam. U kierownika sztab. „Sztab na sztabie ze Sztabą” — żartują z Głównym Energetykiem. Codziennie. Codziennie też zebranie przed każdą zmianą. Wizyty dyrektorów, sekretarzy, dziennikarzy. Mamy 60 megawatów mocy — mówi kierownik. W ciężkich chwilach jak było 20-30 MGW — to było już nieźle.

— Kotły pracują coraz lepiej. W pierwszych dniach stycznia trudno było je utrzymać w ruchu przez trzy, cztery dni. Teraz każdy z nich pracuje dwa, trzy razy dłużej. Na początku stycznia mieliśmy dwa, trzy uszkodzenia w ciągu 24 godzin, dziś mamy jedno a zdarzają się też dni bez awarii. Po takim zatruciu trudno, żeby się pacjent zerwał do pracy. Okres rekonwalescencji musi trwać. Dziś — 26 stycznia — pracuje sześć kotłów, dwa bloki tlenowe, wszystkie wielkie piece, wszystkie walcownie.

CIĄG DALSZY NA STR. 6—7

XXX LAT MARTENOWSKIEJ



W rocznicę pierwszego spustu

Dokładnie 4 lutego 1955 r. dokonano w Hucie im. Lenina historycznego spustu stali z pierwszego 373-tonowego przechyłnego pieca martenowskiego. Ruszyła produkcja stali, na którą czekał cały kraj. Uruchomienie stalowni martenowskiej rozpoczęło nowy etap w historii hutnictwa. Było to przejście od dawnej techniki hutniczej, opartej na eksploatacji mało wydajnych i uciążliwych w obsłudze agregatów do wprowadzenia nowych technologii, umożliwiających korzystanie ze znacznie większych jednostek o nieporównywalnie korzystniejszych parametrami technicznych, ekonomicznych.

Ówczesne plany przewidywały, że huta będzie produkować 1,5 mln ton stali rocznie, co na tamte czasy było przedsięwzięciem ogromnym. Dzisiaj obie stalownie produkują ok. 5 mln ton, a w ciągu 30 lat wyprodukowały jej blisko 120 mln ton.

Z okazji tego pięknego „jubileuszu” dyrektor naczelną kombinatu dr inż. Eugeniusz Pustówka w towarzystwie kierownika Zakładu Stalowniczego mgr. inż. Ryszarda Gulińskiego, kierownika Wydziału Pieców Martenowskich ZH/H4 inż. Jerzego Gajka i I sekretarza KZ PZPR Jana Koprowskiego odwiedził na stanowiskach pracy stalowników pracujących na drugiej zmianie. W szczerej, bezpośredniej rozmowie z wy-

CIĄG DALSZY NA STR. 3

Na krawędzi katastrofy

Nie wszyscy mieszkańcy Nowej Huty zdawali sobie sprawę, że w minioną sobotę i później w nocy z soboty na niedzielę, nowohucka dzielnica znalazła się na krawędzi klęski żywiołowej. Większość mieszkańców, widząc za oknami nieustannie padający deszcz, pozostała w domu, dziwiąc się tylko, że mimo gwałtownej odwilży w kranach jest sucho lub że płynie mętna woda. Na skutek ciągłych opadów deszczu i odwilży w zaskakujący sposób wezbrała m.in. Dłubnia, zasilająca dzielnicę i kombinat w wodę. Zamrażnięta na głębokości około 120 cm ziemia, stała się twardą bryłą, nie przepuszczającą wody. Dłubnia, z małego, spokojnego potoku zrobiła się rwąca rzeka.

W sobotę o ósmej rano, przewodniczący Dzielnicowego Komitetu Przewodniczącego w Nowej Hucie, zastępca naczelnika dzielnicy, Jan Sobociński, został poinformowany przez Zakładowy Komitet Przeciwpowodziowy w kombinacie o gwałtownie niebezpiecznym powodzi. Dwie godziny później ogłoszony został stan alarmowy dla całego województwa miejskiego krakowskiego. W tym czasie, w Urzędzie Dzielnicowym zaczął pracować dzielnicowy sztab. Woda w zbiorniku w Zesławicach, o godz. 10., sięgała wysokości 480 cm, i w odstępach godzinnych poziom wody wzrastał przeciętnie o około 15 cm, aby o godz. 16, osiągnąć poziom 560 cm, a na pół godziny przed północą, poziom ten wzrósł o dalsze 25 cm.

CIĄG DALSZY NA STR. 6—7

SPORT

◆ Koszykarze w finałowej ósemce

◆ Siatkarze w ekstraklasie

czytaj na str. 11-12

● **DYREKTOR NACZELNY KM HiL** zarządzeniem nr 3/84 dokonał zmian organizacyjnych w usytuowaniu rozgłośni radiowej kombinatu. Od 1 lutego zgodnie z Rozporządzeniem Rady Ministrów w sprawie tele i radiowęzłów zakładowych, rozgłosnia radiowa huta — poprzednio podlegała Ośrodkowi Informacji i Wydawnictw — podporządkowana została bezpośrednio dyrektorowi naczelnemu KM HiL. Funkcje redaktora naczelnego rozgłośni powierzono red. Andrzejowi Wiernikowi. Radzie programowej rozgłośni przewodniczy dyrektor kombinatu ds. pracowniczych mgr inż. Stefan Niziołek.

● **NIEDOBORY.** W dalszym ciągu w niektórych asortymentach produkcji notujemy w HiL niedobory produkcyjne. 6 bm. wyniosły one: 9.075 ton surowców (76 proc. planu), 15,4 tys. ton stali ogółem (72 proc. planu), 12 tys. ton blachy gorąco-walcowanej (95 proc. planu), 1,3 tys. ton blachy karoseryjnej (80 proc. planu).

● **W 100 PROC.** wykonały plan załogi: Wydz. Szamotowego i Zasadowego ZO. Wydz. Wlewnic, Kuźni, Wyd. M-3 w produkcji ogółem i Warsztatu Konstrukcji Stalowych.

● **NADWYŻKI.** Załoga ZK wykonała plan w 101 proc. dając dodatkowo 370 ton koksu ogółem, załoga Walcowni Drobnej w asortymencie walcówki — w 107 proc. — 31,6 ton nadwyżki, załoga Ocykowni Blach — w 104 proc. — 64 tony nadwyżki i załoga Wydz. Rur Zgrzewanych — w 118 proc. — 72 km rur nadwyżki.

● **MAŁO ENERGII ELEKTRYCZNEJ.** Trwają perturbacje w pracy Siłowni: plan produkcji energii elektrycznej został wykonany w 66 proc., a niedobór wyniósł 2.153 Megawatogodzin.

● **POSTOJE.** 6 bm. zatrzymany został w celu usuwania usterek kocioł nr 8 Siłowni. Stał również z powodu braku surowki piec „tandem” w Stalowni Martenskiej.

● **POSTÓJ WAGONÓW PKP.** Coraz korzystniej kształtuje się średni postój wagonów PKP w hucie, ale limit wynoszący 14,95 godz. nadal jest przekraczany. 3 bm. średni postój wagonów wyniósł 29,1 godz. — kara umowna 775.275 zł, 4 bm. — 28,2 godz. — kara umowna 801.800 zł, 5 bm. — 25,4 godz. — kara umowna 721.425 zł.

● **KSIĘGARNIA HUTNICZA** (hall budynku „Z”) poleca wydawną w serii „Biblioteka jugosławińska” książkę Vladimira Dedijera pt. „Sarajewo 1914”.

● **KOLEJNY KIERMASZ KSIĄŻEK** odbędzie się 15 lutego, tym razem w Zakładzie Stalowniczym.

NA LECZENIE UZDROWISKOWE

Ośrodek Wczasów i Kolonii Kombinatu Metalurgicznego HiL zawiadamia, że pracownicy, renciści i emeryci oraz członkowie ich rodzin, posiadający „Wnioski o skierowanie na leczenie uzdrowiskowe wraz ze „Zgłoszeniem o potrzebie leczenia uzdrowiskowego” wystawione przez lekarzy — mogą korzystać z wczasów profilaktyczno-leczniczych 21 dniowych w następujących miejscowościach:

● **DWP „Walcownik”** — w Krynicy w terminie od 1985. 04. 27 — 05. 17. i 1985. 05. 19 — 06. 08.

● **DW „Energetyk”** — w Rabie Niziej w terminie od 1985. 05. 31 — 06. 20. Zainteresowani leczeniem uzdrowiskowym proszeni są o zgłaszanie się od 1985. 02. 15. w Ośrodku Wczasów i Kolonii KM HiL, bud. „S” klatka „B” pokój 19, tel. 32-15.

NA WCZASY DO BANJALUKI

(B) Ostatnio na zaproszenie kierownictwa PBP „Budostal 3” i KM HiL przebywała w Krakowie delegacja Okręgowej Rady Zrzeszenia Związków Zawodowych z Banjaluki w Jugosławii z ich przewodniczącym — Anto Marcinkovicem na czele.

Jak ustalono w czasie rozmów, istnieją warunki do rozpoczęcia współpracy obejmującej: wynajęcie wczasową, zespołów sportowych i folklorystycznych oraz grup młodzieżowych. Przewiduje się, że współpracę zainauguruje wymiana 50 wczasowiczów — pracowników Kombinatu oraz Budostala 3 — w czerwcu br. Wczasowicze z Polski wypoczną w hotelach w Banjaluce, zaś goście z Jugosławii w DW „Hutnik” w Zakopanem.

Dalsze formy i zakres wymiany zostanie ustalony w czasie rozmów w Banjaluce w marcu br.

Warto dodać, iż podjęcie współpracy jest kontynuacją kontaktów Zjednoczenia PBP „Budostal” w latach 1970—80 z władzami miasta Banjaluka i kierownictwem Związków Zawodowych tego okręgu.

Co roku organizowany jest w Kombinacie HiL specjalny konkurs dla wynalazców i racjonalizatorów skupiający ich uwagę i twórczą myśl na sprawach bezpieczeństwa i higieny pracy. Nie trzeba już dodawać, że sprzyja to ożywieniu zgłaszania projektów z tej właśnie, jakże ważnej dla załogi dziedziny.

Jaki jest plon ubiegłorocznego konkursu? Komu przypadły w nim nagrody i wyróżnienia?

Nagrodę zespołową I stopnia przyznał sąd konkursowy dwóm twórcom — Stefanowi Kwincie i Bogdanowi Hanarzewi za projekt oprzyrządowania do bezpiecznego cięcia węży gumowych zbrojonych siatką stalową. Projekt ten został już zastosowany (to bardzo ważne kryterium konkursu), zdaje egzamin. Twórcy otrzymali nagrodę w wysokości 25.000 złotych.

Nagrodę indywidualną II stopnia w wysokości 8.000 złotych przyznano znanemu i bardzo doświadczonemu twórcy Stanisławowi Mercowi za projekt zmodernizowanego urządzenia do pasywacji blachy w Ocykowni ZB.

Nagrodę zespołową II stopnia w wysokości 16.000 złotych

przyznano Józefowi Puchale i Andrzejowi Korpetowi za zastosowanie przeginarki do prostowania wspomników metalowych służących do zabezpieczania paczek blach w czasie transportu samochodowego i kolejowego.

Ponadto przyznano trzy nagrody III stopnia, w tym dwie zespołowe po 10.000 złotych i jedną indywidualną w wysokości 5.000 złotych. Otrzymały je: Henryk Korporowicz i Władysław Prociów (pierwszy zespół) za urządzenie zapewniające powrót drutu spawalniczego oraz Tadeusz Misiaszek, Jan Wójcik i Zygmunt Gach (drugi zespół) za projekt stanowiska do pasowania panewek w warunkach remontów terenowych ZR. Nagroda indywidualna III stopnia przypadła w udziale Julianowi Czarnikowi za usprawnienie transportu wózków od zespołu Leonarda.

W sumie nagrody obejmują kwotę 74.000 złotych. Sąd konkursowy zdecydował, aby do eliminacji wojewódzkich przesłać z Kombinatu HiL projekty nagrodzone, ponadto dodatkowo projekt usprawniający pracę stacji filtrowania oleju hydraulicznego. (jd)

Kampania

Do 6 bm. odbyło się w hutniczej organizacji partyjnej 295 zebrań grup partyjnych, 56 zebrań oddziałowych organizacji partyjnych i 34 zebrań podstawowych organizacji. W dalszym ciągu wysoka jest frekwencja: średnia obecność na zebraniach przekracza 75 proc. We wszystkich organizacjach partyjnych odbyły się rozmowy indywidualne, ale przeprowadzana je tylko z tymi członkami partii, którzy nie wywiązują się należycie z zadań statutowych.

W dwóch przypadkach dokonano na zebraniach sprawozdawczych zmiany I sekretarza. Stało się tak na zmianie „D” w ZH i w POP ZR. Na zebraniach przyjęto w poczet członków PZPR 7 kandydatów.

Dyskusja? Ostatnio wśród najczęściej poruszanych spraw były takie zagadnienia, jak: konieczność wzrostu szeregów partyjnych, konieczność lepszej pracy ideowo-wychowawczej, potrzeba rozmów z młodymi ludźmi, aby przygotowywać ich do ewentualnego wstąpienia do PZPR. Na jednym z zebrań został wysunięty wniosek: w celu pełniejszego przeglądu problemów nurtujących załogę należy na posiedzenia egzekutywy zapraszać przedstawicieli NSZZ, ZSMP oraz kierownictwa.

Zebrania sprawozdawcze w ZBoWiD

30 stycznia br. odbyło się zebranie sprawozdawcze koła ZBoWiD przy Zakładzie Stalowniczym KM HiL, w którym wzięło udział 90 członków, w tym jedna kobieta — były żołnierz AK p. Helena Skrzypczyk.

Zebraniu przewodniczył prezes koła mgr rez. Marian Lucki a wśród zaproszonych gości był ppłk rez. wiceprezes Oddziału Fabrycznego Izidor Szczepanowski.

Sprawozdanie z rocznej działalności koła przedstawił Zdzisław Floreczyk. W ciągu tego okresu zarząd koła ZH załatwił wiele spraw socjalnych swych członków, zapraszał ich na prelekcje, spotkania i wystawy, interesował się sprawą odznaczeń. Wielu z członków koła ZH działa w Oddziale Fabrycznym ZBoWiD KM HiL, a na szczególne wyróżnienie zasługują Izidor Szczepanowski, Tadeusz Kuśnierz, Marian Lucki, Mieczysław Owca.

Podczas dyskusji, toczącej się w miłej atmosferze, zebrani zwrócili uwagę na znamienne przykłady koleżeństwa: członkowie koła często odwiedzają chorych kolegów leżących w domach, przynoszą im paczki czy kwiaty, dzielą się uwagami z pracy w kole.

Minutą ciszy uczczono także pamięć zmarłych kolegów.

ALOJZY MISZTA

WIADOMOŚCI ZWIĄZKOWE

Pasporty dla hutników

Bardzo cenną inicjatywę podjęła organizacja związkowa huty. NSZZ wspólnie z Biurem Paszportów WUSW w Krakowie starać się będzie o ułatwienie wyjazdów zagranicznych pracownikom Kombinatu HiL i członkom ich rodzin. Chodzi tu o pomoc w załatwianiu spraw paszportowych i o skrócenie do minimum czasu oczekiwania na ten dokument.

NSZZ pracowników KM HiL bierze na siebie zbiorowe załatwianie paszportów. Pracownicy huty mogą się zgłaszać w powyższej sprawie do budynku „S”, pokój nr 127 (pomieszczenie Związkowej Komisji Socjalnej) do kol. Zbigniewa Pittnera. Można tutaj pobrać kwestionariusze paszportowe. Odbiór gotowych paszportów będzie się odbywał w tym samym miejscu.

W pierwszej kolejności pasporty będą wyrabiane członkom NSZZ oraz ich rodzinom.

Wszelkie dodatkowe informacje w powyższej sprawie udzielane są również telefonicznie, numer tel. 44-83.

Ogólnopolskie seminarium na temat kultury

Coraz więcej inwencji wykazuje Międzywojewódzki Ośrodek Szkoleniowy w Krakowie Centrum Studiów Związkowych. Poświęcił on ostatnio bardzo dużo uwagi działalności związkowej w dziedzi-

nie kultury. W dniach 1 i 2 lutego zorganizował, wspólnie z Krakowskim Domem Kultury „Pałac pod Baranami”, ogólnopolskie seminarium na temat kulturalnej działalności upowszechnieniowej w pracy Związków Zawodowych.

Działacze z całej Polski, a w ich liczbie i z Kombinatu HiL, wysłuchali szeregu interesujących referatów oraz uczestniczyli w dwóch oddzielnych grupach seminarijnych. W obradach poruszone zostały kwestie miejsca i roli Zw. Zawodowych w działalności kulturalno-wychowawczej w zakładzie pracy oraz zadań zakładowych placówek upowszechniania kultury.

W podsumowaniu tego dwudniowego spotkania stwierdzono, że program seminarium był dla działaczy związkowych niezwykle ważny i pożyteczny, że uzyskali wskazówki co do swej pracy. Za dużo jednak było referatów, a trochę za mało dyskusji, tymczasem dużo korzyści mogła przynieść właśnie wymiana doświadczeń.

40 lat ruchu związkowego w PRL

W poniedziałek 11 bm. o godz. 10 w sali obrad Rady Narodowej m. Krakowa, Pl. Wiosny Ludów, odbędzie się sesja popularno-naukowa poświęcona 40-leciu ruchu związkowego w Polsce Ludowej. W programie przewidziane jest m. in. wystąpienie prezesa OPZZ Alfreda Miodowicza nt. stanu i perspektyw ruchu związkowego w Polsce lat osiemdziesiątych.

W Zakładzie ZB już prawie 500 członków

Jedną z większych zakładowych organizacji związkowych w Kombinacie HiL jest organizacja NSZZ w Zakładzie Walcowniczym Zimne Blach: skupia ona dzisiaj 480 członków. W większości są to pracow-

RZECZNIK PRASOWY DN KM HiL — INFORMUJE

Zarządanie Kombinatem i prace dyrektora naczelnego oraz jego służb są przedmiotem zainteresowania całej załogi. Czytelnicy „Głosu Nowej Huty” wielokrotnie w swoich wypowiedziach pytają o bieżące przedsięwzięcia kierownictwa huty. Z tego też względu nasza gazeta w każdym numerze będzie przekazywać informacje rzeczniczką prasowego dyrektora naczelnego KM HiL o najróżniejszych problemach Kombinatu podejmowanych w ubiegłym tygodniu.

6 lutego zebrał się w Kombinacie zespół międzyresortowy analizujący zakres i kierunki remontów oraz inwestycji w obiektach energetycznych HiL. Podstawą dyskusji był raport o stanie gospodarki energetycznej, a przede wszystkim o sytuacji w siłowni, przedstawiony przez kierownictwo HiL. Zespół określił kierunki prac i współdziałanie współpracujących z hutą przedsiębiorstw niezbędne dla wyeliminowania trudności energetycznych w kombinacie. Postanowiono zebrać się ponownie 11 lutego celem podjęcia ostatecznych wniosków celem przedstawienia ich wicepremierowi Zbigniewowi Szalajdzie.

W posiedzeniu zespołu, któremu przewodniczył mgr inż. Andrzej Ruszkarski, podsekretarz stanu w Ministerstwie Hutnictwa i Przemysłu Maszynowego, uczestniczył wiceminister górnictwa i energetyki dr inż. Ryszard Buchowiecki i dyrektorzy przedsiębiorstw współdziałających tego resortu.

Wobec uwag i wniosków zgłaszanych przez NSZZ pracowników KM HiL służby socjalne opracowują nowe zasady odpłatności za wczasy pracowników huty.

nicy Wydz. B-1 (70 proc. organizacji). Prezesem ZZ jest od 3 miesięcy kol. Mirosław Myszkowski, z którym przeprowadziliśmy krótką rozmowę.

— Jakież główne sprawy udało się Wam załatwić?

● Zapomogi dla emerytów i rencistów oraz członków ZBoWiD — wydaliśmy na ten cel ok. 400.000 złotych.

● Zapomogi dla pracowników posiadających wielodzietne rodziny oraz samotnych matek wychowujących dzieci. Na ten cel wydaliśmy ok. 450.000 złotych.

● Przeprowadziliśmy sondaż wśród załogi na temat proponowanych podwyżek cen. 75 proc. pracowników wypowiedziało się przeciw podwyżkom, 15 proc. za II wariantem podwyżek, a 10 proc. za I wariantem.

● Załatwiliśmy dla załogi kiermaszową sprzedaż kanistrów na benzynę, która odbędzie się jeszcze w lutym br. W marcu natomiast zorganizujemy kiermaszową sprzedaż naczyń emalowych.

● 9 lutego odbędzie się spotkanie działaczy związkowych, ZSMP i TKKF na temat współpracy w szerzeniu kultury fizycznej w zakładzie. Najbardziej zaangażowanym, długoletnim działaczom wręczymy dyplomy uznania.

● Nasza organizacja związkowa roztacza wraz z zakładem opiekę patronacką nad Przedszkolami nr 108, 110 i 103 oraz Szkołami nr 91 i LO nr 12 w Nowej Hucie. Wartość świadczonej w br. pomocy szacujemy mniej więcej na 830.000 złotych. Dzieciom z Przedszkoli nr 108 i 110 wręczymy słodycze z okazji zabawy karnawałowej.

● W centrum uwagi organizacji związkowej w ZB są obecnie sprawy placowe (sprawiedliwego rozdziału podwyżek), ponadto — rozdziału działek na budowę domków jednorodzinnych.

Jak informowaliśmy, przez cały styczeń zbierała organizacja związkowa NSZZ Kombinat HIL opinie, uwagi i wnioski pracowników huty w sprawie czekających nas kraj podwyżek cen. W poprzednim wydaniu „Głosu” zamieściliśmy kilka przykładów opinii wyrażanych przez hutników. Dziś chcielibyśmy zaprezentować zebrane przez Zarząd Kombinat NSZZ opinie i propozycje załogi dotyczące cen. Materiał ten został przesłany do OPZZ.

Część zabierających głos hutników optowała za wariantem nr 1 podwyżek, ale pod warunkiem podwyższenia rekompensat oraz objęcia nimi wszystkich członków rodziny, a nie tylko osób pracujących. Bardzo mała część ankietowanych osób opowiedziała się za wariantem nr 2 lub nr 3.

Zdecydowana większość zabierających głos w sprawie cen hutników

W dyskusji o podwyżkach cen

Opinie hutników

uważa, że dalszych podwyżek cen można uniknąć nie naruszając zasad reformy gospodarczej. Tę opinię poparli następującymi argumentami:

- Należy zlikwidować marnotrawstwo surowców, materiałów oraz nośników energii oraz zaprowadzić sankcje dyscyplinarne i kary pieniężne w stosunku do winnych.
 - podnieść jakość i wydajność pracy.
 - poprawić organizację pracy,
 - zmniejszyć liczbę pracowników w administracji,
 - zapewnić rygorystyczną kontrolę wszystkich cen przez Państwową Komisję Cen w celu ujawnienia nieuczciwych producentów włączających do swych cen skutki swego wewnętrznego bałaganu w produkcji; kary z tego tytułu powinny zasilić skarb państwa.
- Dalsze opinie i uwagi hutników. Większość osób wypowiadających się w ankiecie jest za zniesieniem reglamentacji na artykuły żywnościowe, masło, tłuszcz roślinny, a za jej utrzymaniem na mięsie i jego przetwory, wyroby cukiernicze oraz cukier, ale bez proponowanych podwyżek cen. Jeżeli ceny muszą wzrosnąć, proponują hutnicy rozłożenie podwyżek na dwie raty. W pierwszym rzucie można by podnieść ceny w minimalnym stopniu, a w połowie roku, po podsumowaniu wyników gospodarczych i po rozeznaniu sytuacji finansowej ludzi pracy — podnieść ceny po raz drugi (w zależności od stanu gospodarki narodowej).
- Ponieważ każda podwyżka cen obniża stopę życiową przede wszystkim środowiska emerytów i rencistów, ko nieczne są bardziej odczuwalne podwyżki emerytur i rent.

Uznanie dla przedsiębiorstw pracujących w ZSRR

Już od wielu lat załogi nowohuckich przedsiębiorstw słyną z dobrej opinii nie tylko w kraju, ale i poza jego granicami. Specjaliści z przedsiębiorstw budowlanych, transportowych i elektromontażowych, ich wysokie umiejętności cieszą się szczególnym uznaniem w ZSRR. Właśnie z przedstawicielami pięciu przedsiębiorstw: „Budostalu-1, 2, 8”, „Elektromontaż” oraz „Transbud” w miniony wtorek spotkał się minister pełnomocny i konsul generalny ZSRR w Krakowie GEORGIJ RUDOW, w którym wziął także udział I sekretarz KD PZPR w Nowej Hucie Zdzisław Kosiński.

Spotkanie to, nawiązujące do 40. rocznicy podpisania w kwietniu bieżącego roku, Układu o Współpracy i Wzajemnej Pomocy pomiędzy Polską i ZSRR oraz 40-lecia wyzwolenia Krakowa spod hitlerowskiej okupacji, przerodziło się w wymianę doświadczeń z pracy na budowach Związku Radzieckiego, jak również wspólnych, polsko-radzieckich inwestycji w Pakistanie, Iraku, Iranie i na Węgrzech. Obecnie wymienione wyżej nowohuckie załogi pracują na Ukrainie, Białorusi. Budowlani uczestniczą w pracach przy wznoszeniu chemicznej elektrowni atomowej oraz podobnej w Smoleńsku. Zdobywane tam doświadczenia przy wykonywaniu skomplikowanych prac bez wątpienia przydadzą się przy budowie pierwszej polskiej elektrowni atomowej w

Zarnowcu. Znakomite wyniki polskich ekip zyskiwały uznanie w oczach radzieckich specjalistów. W międzynarodowym współzawodnictwie w trzecim kwartale ubiegłego roku załoga „Budostalu-1”, uczestnicząca w budowie elektrowni w Smoleńsku, zajęła pierwsze miejsce, a wybudowany tam specjalistyczny szpital spotkał się z bardzo wysoką oceną ze strony Rosjan i został zgłoszony do wszechzwiązkowego konkursu dobrej roboty w budownictwie.

Jakość pracy polskich załóg jest tak wysoka, że w okresach gwarancyjnych po oddaniu do użytku inwestycji, nie zdarzyła się ani jedna reklama ze strony radzieckiego kontrahenta. Przedstawiciele nowohuckich firm budujących w ZSRR sporo miejsca poświęcili wzajemnym korzyściom płynącym ze współpracy na wspólnych budowach, gdzie rodzą się przyjaźnie, nie mówiąc już o korzyściach w sferze myśli technicznej, czy też handlowej. Jako przykład podano realizowany m. in. przez „Transbud” gazociąg oranienburski. Za udział w tym przedsięwzięciu Polska corocznie otrzymuje od ZSRR 2 miliardy 800 tysięcy metrów sześciennych gazu przez okres 20 lat.

W swoim wystąpieniu konsul generalny Georgij Rudow podkreślił wysoką ocenę z jaką spotykają się prace wykonywane przez nowohuckie przedsiębiorstwa na terenie Związku Radzieckiego. Stwierdził także, że w wyniku umów o wymianie gospodarczej i naukowo-technicznej polscy fachowcy mają trwale miejsce na pierwszorzędnych radzieckich budowach. Zapoznał także zebranych z najistotniejszymi zagadnieniami gospodarczymi ZSRR. (dom)

SPOTKANIE W NCK

O nowej ordynacji wyborczej

W ramach trwającej konsultacji nad założeniami nowej ordynacji wyborczej do Sejmu, odbyło się ostatnie spotkanie z sekretarzem Rady Krajowej PRON zastępcą członka KC PZPR — JERZYM JASKIERNIĄ. Organizatorem tego spotkania była organizacja partyjna „Budostalu-3”. W sali Nowohuckiego Centrum Kultury, zasiadli aktywni społeczno-polityczni krakowscy przedsiębiorcy budowlanych. Obecni byli również: naczelnik dzielnicy, Zdzisław Zareba oraz I sekretarz KD PZPR, Zdzisław Kosiński.

W trakcie dyskusji wyłoniło się kilka kwestii kontrowersyjnych. Wiele uwagi poświęcono sprawie obniżenia dolnej granicy biernego prawa wyborczego. Pojawiały się głosy popierające wniosek organizacji młodzieżowych, żeby wzorem Węgier, Bulgarii i NRD, do Sejmu mogli kandydować 18-letni obywatele. Rozważano również kwestię poszerzenia ilości posłów do 500 (dotychczas 400), co wiąże się jednak z koniecznością dokonania zmian w Konstytucji PRL. Dyskutowano również o konieczności odniesienia się do niesprawdzonych w poprzednich latach hasła „głosujemy bez skręśleń”. Poruszony został także problem list regionalnych i okręgowych oraz preferencyjne umieszczanie kandydatów na listach lub też zapisu nazwisk według kolejności alfabetycznej. Jeżeli już opowiemy się za preferencją, mówiono, to powinna ona odzwierciedlać przede wszystkim społeczne oczekiwania.

Zgłoszona też została bardzo ciekawa propozycja odnawiania, co dwa lata jednej trzeciej osobowego składu Sejmu. To novum, zdaniem dyskutantów, zapewniłoby polskiemu parlamentowi ciągłość jego funkcjonowania, a z drugiej — dostarczałoby nowych, niezbędnych wartości. Wiele uwagi poświęcono ponadto potrzebie „publicznej” prezentacji kandydatów na posłów, za pośrednictwem prasy, radia i telewizji. Takie rozwiązanie stanowiłoby gwarancję, że w Sejmie zasiadają ludzie rzetelni, znani, cieszący się społecznym zaufaniem, którzy z pełną powagą do swoich funkcji, i którzy pozostawiać będą w stałym kontakcie ze swoimi wyborcami.

Sekretarz generalny, zobowiązał się do przekazania zgłoszonych w trakcie dyskusji wniosków Radzie Krajowej PRON, a następnie jako jedno z wielu głosów przedłożone zostaną one 18 marca bieżącego roku Radzie Państwa. (dom)

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

łapiaczami Tadeuszem Strzopą, Jerzym Sadkowskim, Edwardem Wilkiem i mistrzem pieców nr 7 i 8 Włodzimierzem Staneckim dyrektor pytał o wspomnienia i przeżycia z tamtego historycznego wydarzenia, interesował się szczegółami spustu: jaki miał przebieg? czy wytop był trafiony? Edward Wilk, obecnie II wytopiacz pieca nr 8 odpowiedział, że pamięta dokładnie ten pierw-

W rocznicę pierwszego spustu

szy wytop. Pracował wtedy na wydziale przygotowania zestawów. Zestawy trzeba było starannie przygotować, gdyż od ich nienagannego stanu zależała jakość i ilość wyprodukowanej stali. Dziś nie ma już tych wlewnic, które wtedy przygotowano na pierwszy wytop. Były to wlewnice „W-25”, a wlewek z niej ważył 6,5 tony.

Na koniec swej krótkiej wizyty w stalowni dyrektor odwiedził dyspozytornię, gdzie pracowali kierownik zmiany inż. Eugeniusz Jeziorek, rozdysponujący właśnie posiadaną ilość surowców poszczególnym wydziałom, i dyspozytor Jan Matusz. Dyrektor i tu pytał o wspomnienia tamtego spustu, najmniej bardziej interesowała go bieżąca produkcja zakładu, borykającego się z powszechnie znanymi kłopotami. (m)

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

Zespół młodych entuzjastów, jeszcze bez ostróg dziennikarzy-radiowców, instaluje się w pomieszczeniach baraku kierownictwa budowy kombinatu. Na piętrze, tam gdzie pracował gł. dyspecer ZPB HIL, inż. Stefan Wojnarowski, był radiowce, z którego płynęły komunikaty na wielki plac budowy. Te skromne urządzenia, stały się początkiem działalności Eksperymenty Krakowskiej Rozgłośni PR na... wysuniętym posterunku socjalistycznej budowy.

Dziś, po przeszło 30. latach, rozmawiam z jednym z tej grupy radiowców red. Konradem WOJTAŚIŃSKIM. Znamy się z tego okresu: on był początkującym radiowcem, a ja zaczynałem właśnie pracę w redakcji „Budujemy Socjalizm” — poprzedniczki naszej gazety. Obaj, tu w hucie, postnowiliśmy przeżyć naszą życiową przygodę dziennikarską.

— Pracowali wtedy ze mną — wspomina Konrad — Bogumił Dziekan, który był kierownikiem, Julian Kawalec, Szczepan Brzeziński — późniejszy wieloletni korespondent „Głosu Nowej Huty”, Helena Noskiewicz, Bronia Janicka. Później oddelegowana została do naszego grona jeszcze red. Stanisława Jasińska. Przychodzili do nas ko-

Tu Polskie Radio Huta im. Lenina

ledzy z „Budujemy”, aby odczytać przed mikrofonem swe korespondencje, przychodził nieżyjący już dziś red. Władysław Bieroń i inni.

Wiele wydarzeń z tego okresu utkwiło mi mocno w pamięci, najmocniej — entuzjazm, zapał, chęć czynu ze strony młodych budowniczych: każdy chciał pokazać, co potrafi.

Dwa razy w tygodniu „siedzi” odcinek, który budził strach. Julek Kawalec i ja prowadziliśmy audycję satyryczną „wskazujemy palcem”, w której wytykało się różne nonsensy, krytykowała ludzi (naprawdę!), wskazywało winnych marnotrawstwa. Najbardziej zadziornych materiałów do tej rubryki dostarczał bezkompromisowy Szczepan Brzeziński.

— A może masz jakąś anegdotkę z tego okresu?

— Mam, a jakże. Skrytykowałem raz zaopatrzeniowca, którego posłano po transport śrub. Pojechał, przywiózł, ale nie takie, jakie były potrzebne — za krótkie. Budowa stała; doszło do tego, że z dwóch śrub trzeba było ro-

bić jedną, spawając je z sobą. Skrytykowałem bez ogródek tego pana, powiedziałem nawet, że dobrze byłoby i jemu coś przedłużyć. Obrzucił się, chciał mnie pobić. Później spuścił z tonu, powiedział: porozmawiamy jeszcze przed sędem...

Ze współpracy z Julianem Kawalcem pamiętam to, że tu właśnie, w ciasnym pokójku Eksperymenty, rodziły się fragmenty jego prozy, m.in. debiutanckiej powieści „Tańczący jastrząb”. Odczytywał nam w największym zaufaniu fragmenty tekstu...

— A może masz jakieś zabawne zdarzenie

— Mam. Kierownik Zarządu nr 6, inżynier Aleksiejew, rozmawiał telefonicznie z ministrem hutnictwa Zemaitsiem, i pochwalit mu się, że na jego budowie (wznosił Stalownię Martenowską), stoją już pierwsze konstrukcje stalowe. Minister podziękował za dobrą wiadomość i powiedział, że bardzo dobrze się składa, bowiem jutro ma być w Krakowie, w AGH, zobaczy więc te konstrukcje.

W Zarządzie nr 6, wybuchła

konsternacja, rozpętało się piekło. Zadanych konstrukcji oczywiście nie było. Wstyd i hańba. Coś trzeba było zrobić. Zostaliśmy poproszeni, aby natychmiast „wyłazić” płomienny apel do pracowników Mostostalu i innych robotników o przyjsie z pomocą. Nadaliśmy ten apel, tyle tylko, że w programie całkiem lokalnym huty. Odzew był natychmiastowy. Na budowie zaroilo się od ludzi. Na drugi dzień minister Kiejstut Zemaitis rzeczywiście był na budowie i zobaczył... dwie stalowe belki, stojące na fundamentach.

Inne zdarzenie, także świadczące o atmosferze tamtych czasów: betonowe fundamenty pod Zgniatacz, a prace wykonywano non stop, w dzień i w nocy. Była północ, miałem dyżur w rozgłośni, a tu zgłosił światło. Potem okazało się, że „wysiadł” główny transformator w Czyżynach. Do pokoju wpadł zdenerwowany inżynier Wojnarowski, mówiąc: „Zgniataczu zamarył pompę betonową, masza zaczęła krzepnąć w rurociągu, groźą nieoblaźalne stra-

ty! Bij pan na alarm przez głośniki, wzywaj pan ludzi. Kto żyw, niech się zjawia natychmiast.

Stałem się znów płomiennym mówcą, mało — sam włączyłem aparaturę, aby puścić ten apel w eter. Wszystko poszło dobrze: zjawili się setki ludzi, pracowali przy pochodniach, ubijali beton ręcznie. Takich zdarzeń nigdy się nie zapomina...

Epopeja Eksperymenty Polskiego Radia w Kombinacie HIL skończyła się po paru latach, wraz z zakończeniem pierwszego etapu budowy. Rozgłosnię przejeła huta, a pozostała w niej tylko trójka: B. Dziekan, B. Janicka, J. Kawalec. Konrad Wojtaśiński wrócił do Krakowskiej Rozgłośni PR, gdzie przez całe lata zajmował się problematyką ekonomiczną, a później został kierownikiem działu literackiego. Dziś już na rencie inwalidzkiej, zmogła go choroba. Przy pożegnaniu, a pogadaliśmy do późnego wieczora, Konrad wyjął z szuflady odznakę „Budowniczo Nowej Huty”, legitymację i pamiątkowe zdjęcie przy samochodzie propagandowym PO „Służba Polsce”.

— Niewiele mi pozostało tych pamiątek.

JERZY DANEK

STABILIZACJA?

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

lepszego wyniku produkcyjnego już w marcu, to zostaną one w pełni wykorzystane! W sumie problem jest ogromnie skomplikowany. Założenia planu na rok bieżący zawierały bowiem w sobie duże przyrosty produkcji, a środki do ich realizacji miały być uzyskane dopiero w ciągu roku.

— Jakie główne elementy będzie zawierał plan wychodzenia z kryzysu?

— Musi on wskazywać, w jaki sposób osiągnąć intensyfikację produkcji, i na jakich agregatach. Program będzie na pewno zawierał także analizę polityki remontowej i ewentualne znalezienie tej drogi zwiększenia czasu pracy maszyn. Musi on do każdego elementu wnieść wykaz środków, które są konieczne do uzyskania efektów, o jakie nam chodzi. Winien zawierać także wskazanie dróg do uzyskania tych środków.

— Czy będzie to zatem rodzaj harmonogramu zawierającego konkretne daty i nazwiska osób odpowiedzialnych za wykonanie poszczególnych zadań odcinkowych?

— Oczywiście, że tak, z tym że nie będzie on zawierał ścisłych dat, ale

okresy — miesięczne, kwartalne oraz będzie precyzował wielkość produkcji przypisaną tym okresom. Będzie też zawierał wykaz środków, które w odpowiednich okresach muszą być przygotowane. Jasne, że w każdym z elementów programu będą ustalone odpowiedzialne za realizację osoby. Inaczej być nie może.

— Kiedy będzie ten program gotowy?

— Na pewno w lutym, z tym że niektóre zawarte w nim działania zaczęną być realizowane już od 15 lutego.

— Życzę, aby program był jak najszybciej gotowy i co najważniejsze, aby jego realizacja od razu ruszyła z miejsca. W „Głosie” będziemy śledzić postęp realizacji zamierzeń tego programu. Chciałbym teraz zapytać o bardzo ważną sprawę, głośnym echem odbijającą się w całym kraju. Mamy określone straty produkcyjne, a więc w efekcie wiele zobowiązań huty wobec klientów nie mogło być wykonanych. Co z tymi dostawami, od nich zależy przecież wiele gałęzi polskiego przemysłu?

— Straty są jak powiedziałem duże. Opóźnienia dostaw wyrobów naszym klientom już powstały i będą powstawały nadal przez pewien czas. Wynika to zarówno z bezpośrednich niedoborów w ilości produkcji jak i z poważ-

nych zakłóceń asortymentowych. Jasne, że w tej sytuacji przede wszystkim staramy się i będziemy się starać o maksymalne ograniczenie przestoju produkcyjnego u naszych odbiorców. Zrobimy wszystko, aby zapewnić nasze wyroby hutnicze najważniejszym gałęziom gospodarki narodowej.

— Teraz pytanie natury trochę osobistej: czy jest pan jeszcze optymistą po tylu kłopotach żeby nie powiedzieć — klęskach? Czy jest pan przekonany, że szybko huta uwolni się z nękających ją perturbacji i wyjdzie z kryzysu?

— Zadanie, które nas czeka jest bardzo trudne, wielkie i posiada sporo różnych uwarunkowań. Obecnie nie mamy odpowiedzi na wiele pytań. Równocześnie zadania, które postawiliśmy przed sobą mają tak ogromne znaczenie, zarówno dla kombinatu jako przedsiębiorstwa, jak i dla całej gospodarki narodowej że nie można sobie nawet wyobrazić, by nie nastąpiło zmniejszenie powstałych strat produkcyjnych. Jest to po prostu konieczność! Czy będzie możliwość odrobienia wszystkich strat — na to pytanie odpowie życie i wielkość wysiłku, który wszyscy, wspólnie, potrafimy wnieść w tę sprawę.

— Dziękuję za rozmowę.

JERZY DANEK

Do planu zabrakło 2,2 mld złotych

W styczniu, jak wiadomo, przeżywała huta spiętrzenie trudności i kłopotów, takich nie знаła nigdy dotąd w swej historii. O niepowodzeniach produkcyjnych, a co za tym idzie i ekonomicznych, zadecydowało nałożenie się na siebie, w jednym czasie, trzech spraw:

- bardzo zła praca Siłowni (nigdy jeszcze nie zdarzyło się wypadnięcie z eksploatacji tyłu kotłowej),
- bardzo drastyczne ograniczenia dostaw gazu ziemnego,
- fala rzadko spotykanych w naszym kraju mrozów.

W wyniku mnożących się przestoju, spowodowanych brakiem wsadu, bądź brakiem energetycznych mediów, plan produkcyjny nie był, bo nie mógł być wykonany. Oto kilka stosownych liczb. Wartość produkcji i usług, określona w planie miesięcznym miała wynieść 12 mld 992 mln złotych. Wyniosła zaś — 10 mld 792 mln złotych. Łatwo wyliczyć, że niedobór w stosunku do planu wynosi 2,2 mld złotych, a stopień wykonania zadań wyraża liczba 83,1 proc.

Jakie powstały niedobory produkcyjne? Surówki zabrakło do planu ok. 120 tys. ton (63,8 proc. planu), stali ogółem — ok. 161 tys. ton (63 proc. planu), wyrobów walcowanych gotowych — ok. 137,8 tys. ton (61,8 proc. planu), blachy gorąc-walcowanej — ok. 70,9 tys. ton (63,8 proc. planu), blachy zimnowalcowanej czarnej — ok. 17,5 tys. ton (85,9 proc. planu) — w tym ok. 2,9 tys. ton blachy karoseryjnej (95 proc. planu), blachy ocynowanej elektrolitycznej — ok. 2,8 tys. ton (66,2 proc. planu), rur stalowych — ok. 458 km (94,2 proc. planu).

Są to straty, których w żaden sposób nie dało się uniknąć. Wszystkie zakłady i wydziały oraz służby huty wniosły maksymalny wysiłek, aby nie były większe.

Było źle i bardzo ciężko, doskwierała w pracy świadomość wielu niewiadomych — czy będzie gaz, energia elektryczna, i czy będą półwyroby. Dokuczało niedogrzanie wielu hal produkcyjnych (większość nie posiada osobnego ogrzewania, lecz ocieplana jest w wyniku procesu technologicznego). Zimno było w szatniach i łaźniach. W tych ciężkich warunkach plany miesięczne udało się wykonać załogom: Zakładu Koksochemicznego, Zakładu Materiałów Ogniotrwałych, Zakładu ZB w produkcji blachy ocynowanej i załodze ZPH w Bochni, w produkcji profili zimnowalcowanych. Niewielkie straty powstały w asortymencie rur i blachy zimnowalcowanej. (j.d.)

— Dyrekcja kombinatu albo zrezygnowała z usług MPK, albo ograniczyła liczbę autobusów MPK-owskich — bowiem ostatnio rzadko pojawiają się na drogach kombinatu. A my? Z walcowni, z wielkich pieców i okolicznych mniejszych i większych wydziałów stoimy np. od godz. 5.20 do 6.00 i czekamy. Tak było wczoraj — 23 stycznia i dziś — 24 stycznia. Wsiadaliśmy do ósmego z kolei autobusu. To stanie w mrozie wystarczyło, by pracę rozpocząć w odpowiednim nastroju. Interweniowaliśmy u Głównego Dyspozytora. Powiedział, że gdzieś tam do dyrekcji zgłosi interwencję. Rozmawiałem z dyspozytorem autobusowym. Powiedział, że nie ma na to rady: nie ma autobusów, nie ma hutników czym wozić.

— Jesteśmy tym wszystkim, co się w kombinacie dzieje maltretowani. A przecież mamy autobusy dowożące z okolicznych miejscowości pracowników. Zjeżdżają o 5.30. Robią rundę i jadą do bazy. Może by zrobili rundę z nami.

Tyle interweniujący. Ponieważ problem to niebagatelny o rozmowę wyjaśniającą poprosiłam kierownika Wydziału Transportu Samochodowego — WIESŁAWA TRZEPIEŁĘ.

— Rację mają interweniujący?

— Tak, ale. Zaczniemy od początku. Dwa lata temu najnowszym z MPK 6 autobusów. Rok temu — 3 autobusy, podobnie obecnie. Ale też w 1984 r. kupiliśmy dla potrzeb komunikacji wewnętrznej kombinatu 8 autobusów typu „Berliet”. Przybyło więc ta-

boru i jak każda logika, zrezygnowaliśmy z trzech MPK-owskich autobusów. Sytuacja komunikacyjna w kombinacie na pewno się poprawiła, jest więcej niż przedtem autobusów, ale... Ale przedtem swoich pracowników dowoziły i rozwoziły po kombinacie własnym transportem firmy: HPR i „Budostale”. Teraz jesteśmy jedynym przewoźnikiem. I czasem jest gorąco. Przedtem, dajmy na to, na walcownię gorącą jeździli dwa autobusy. Teraz jeździ pięć i jest ciasno.

RUNDA DLA HUTNIKÓW

— Hutnik wsiada w ósmy z kolei autobus. Mróz. Dziwić się, że kłnie i interweniuje gdzie się da?

— Mroźna zima i nam przysporzyła kłopotów: zamarzały układy pneumatyczne w autobusach. Duża ilość soli i piasku spowodowała większą awaryjność układów hamulcowych. Można wymienić więcej przyczyn, ale pani pyta mnie przede wszystkim o to, czy hutnik stać musi 40 minut na przystanku pod bramą zanim dojedzie do pracy?

Musimy przede wszystkim przezwyciężyć kryzys remontowy. „Przepustowość” naszych warsztatów jest ograniczona. A więc na pytanie odpowiem nie

wprost — wychodzimy z kryzysu.

— Hutnicy proponują dodatkową rundę kierowcom autobusów dowożących pracowników spoza Krakowa.

— Autobusy te zwane przez nas trasowymi są w takich przypadkach o jakich mowa wcześniej włączane do ruchu. 23 stycznia na drogach była gołoleść. Autobusy te przywoziły pracowników do kombinatu po godz. 6, nie mogły się więc włączyć do ruchu wewnętrznego w kombinacie, bo kierowcy musieli je przygotować (tankowanie pa-

liwa, przegląd) do odwiezienia do miejsc zamieszkania pracowników z nocnej zmiany. O godz. 6.45 autobus gotowy do odjazdu powinien stać na przystanku.

— A więc i was zima zaskoczyła?

— Tak. Kilka „Berlietów” zamarzło. Teraz nasze autobusy garażują w hali ZB. Po to, by uniknąć podobnych wpadek, wszak jeszcze mamy zimą:

— Konkretnie: czy autobusów w kombinacie jest na tyle, by zapewnić hutnikom godziwy dojazd do pracy, a problem tkwi tylko w „przepustowości” warsztatów?

— Tak.

Tutaj, w wydziałach otwierających cykl produkcyjny Kombinatu HiL, dobrze zdają sobie sprawę, że od nich zależy wiele: jeżeli nie będzie surówki, stali i półwyrobów, jakże mówić o wykonaniu planu gotowej produkcji. Stare przysłowie: z pustego i Salomon nie naleje, sprawdza się co do joty.

WALCOWNIA ZGNIATACZ, 4 lutego. Do zaległości produkcyjnych ze stycznia wydział ten jeszcze trochę musiał dopisać niedoborów w pierwszych dniach lutego. Dlaczego? Otóż nie otrzymuje dostatecznych dostaw wlewków, gwarantujących rytmiczne walcowanie. Powinien dostawać ok. 5 tys. ton stali na dobę, a dostaje...

„Dziś w nocy — mówi mi inżynier ROMUALD DANECKI — było tylko 800 ton, a za całą ostatnią dobę otrzymałem tylko 3 tys. ton wlewków. To jest stanowczo za mało.

A inne uwarunkowania dobrej pracy? Żeby wykonać plan i odrobić za-

Nadrabianie zaległości

ległości ze stycznia (co jest realne do końca roku) nie wystarczą rytmiczne dostawy gorącego wsadu. Konieczne jest jeszcze dobre zaopatrzenie w gaz ziemny i w energię elektryczną. Były z braku tych mediów energetycznych postoje, dziś jest już lepiej: nie ma wyłączeń. Druga bardzo ważna sprawa: brakuje ludzi. Dla zapewnienia najpilniejszych potrzeb kadrowych potrzeba 200 pracowników na stanowiska robotnicze. Ilu podejmuje pracę? Służę konkretnymi liczbami. W piątek nie zjawił się nikt. W sobotę — nikt. Dziś zgłosił się jeden nowy pracownik.

Półki co poczyniono pewne zabiegi organizacyjne. Żeby zmniejszyć deficyt poprzysuwano terminy remontów Zgniatacza z końca lutego na III dekadę marca. Będzie się natomiast remontować Walcownię Taśm. W rezultacie, w okresie największego deficytu półwyrobów, zmniejszony zostanie ich pobór.

W Walcowni Zgniatacz zadają sobie stale pytanie: kiedy ruszy piec tandem w Stalowni Martenowskiej? Od tego zależy bardzo dużo, przede wszystkim zaopatrzenie ich w stal. Piec jednak ciągle jeszcze stoi, a ten przestój bynajmniej nie wyjdzie mu na zdrowie. Słyszę nawet takie zdanie: podgrzewanie pieca bez jego normalnej eksploatacji niszczy go bardziej niż nader intensywna praca.

Optymistycznego nastroju dodaje mi głośny, stukot dochodzący od mostka na ciągu walcowniczym Zgniatacza. Hala rozbrzyskuje światłem bijącym od stalowego wlewka. Pryska zendra, dudni wlewk po samotkach, znika i pojawia się w klatce walcowniczej — coraz większy, coraz bardziej płaski. Tu się walcuje... (jd)

— Czy z tego samego powodu tylko co godzinę jeździ autobus tak zwany „kursowy” od 7.30 do 13? Chodzi mi o drogę, którą ja nazwałabym główną w kombinacie: na wielkie piece. Z usług „kursowego” korzystają pracownicy: ZM, ZT, W-29, W-26, W-80, ZW, ZS, ZR. To są już trzy tysiące hutników, którzy maszerują pieszko tam i z powrotem. Nie, nie tłumnie, ale przecież są sprawy do załatwienia i w innym zakładzie i w dyrekcji. Umówmy się, że jest to strata czasu i to duża.

— Wprowadzenie limitów paliwowych dotknęło i nas. Szukano oszczędności i znaleziono je tu. Stąd decyzja o zlikwidowaniu niektórych kursów autobusowych i wprowadzenie jazdy co godzinę.

— Słyszałam, że z powodu braku obład lokomotyw w Zakładzie Transportu Kolejowego są rezerwy oleju napędowego. Czy nie można by wykorzystać tej ropy dla celów komunikacji wewnętrznej. Wiem, oszczędzać trzeba, ale i zdrowie i czas hutników — ważne!

— Nie ten adresat. Powiem tylko, że należałoby zbilansować ile ropy ma w nadmiarze ZT i przeliczyć ile nam potrzeba, by zwiększyć częstotliwość kursowania autobusów do pół godziny. Zbilansować to mogą ja. Niemniej ostateczna decyzja należy do dyrektora ds. produkcji.

— Dziękuję za rozmowę.

JANINA DZIURO

"TROJKA" ZAPRASZA „BARWY PRZYJAŹNI” i „MELODIE KRAJU RAD”

Dwie duże imprezy muzyczne zapowiada klub „Trojka” w tym miesiącu. Organizatorami obu są: Zarząd Dzielnicowy TPPR w Nowej Hucie, Zarząd Fabryczny TPPR przy KM HiL i Wydział Oświaty i Wychowania Urzędu Dzielnicowego.

Pierwsza impreza to XI Ogólnopolski Dziecięcy Konkurs Piosenki i Tańca „Barwy Przyjaźni 1985”. Jest to konkurs dla zespołów wokalnych, tanecznych, wokalo-rytmicznych, folklorystycznych oraz solistów. Trzeba jednak zaznaczyć, że soliści mogą wystąpić jeżeli stanowią integralną część zespołu i wykonują utwór z jego towarzyszeniem. Wszystkie zgłoszenia należy wysłać na adres — Klub „Trojka” TPPR, os. Szkolne 5, Nowa Huta. Telefon klubu — 44-38-06. Termin zgłoszeń upływa 13 lutego 1985 roku.

W konkursie „Barwy Przyjaźni” mogą uczestniczyć dzieci w wieku 6—15 lat. Zespoły wokalne mogą liczyć od 2 do 8 osób, a taneczne od 12 do 24. Wszyscy wykonawcy zaprezentują dwa utwory (układ taneczny). Jeden polski i jeden narodów Kraju Rad. Piosenki radzieckie mogą być śpiewane w języku rosyjskim lub polskim.

Jury powołane przez organizatorów wyłoni najlepsze zespoły i solistów do udziału w koncercie laureatów oraz zadecyduje o przyznaniu nagród i wyróżnień. Uczestnicy oceniani będą według następujących kryteriów: poziom opracowania wykonawczego, dobór repertuaru i jego opracowanie, kultura sceniczna.

Konkurs „Barwy Przyjaźni” odbędzie się 14 lutego 1985 roku o godz. 10, oczywiście w „Trojce”.

Drugą zapowiedzianą imprezą jest XXIV Ogólnopolski Konkurs Piosenki Radzieckiej „Melodie Kraju Rad”. Odbędzie się on będzie pod hasłem obchodów 40 rocznicy zwycięstwa nad faszystami oraz 40 rocznicy zawarcia Układu o Przyjaźni, Współpracy i Pomocy Wzajemnej między Polską i Związkiem Radzieckim. Przewidywany jest dla młodzieży, która ukończyła 16 rok życia. W konkursie mogą uczestniczyć wyłącznie amatorzy — soliści, zespoły wokalne i wokalo-instrumentalne. Każdy uczestnik zobowiązany jest przygotować dwie piosenki kompozytorów radzieckich i wykonać je w wybranym

przez siebie języku — polskim lub narodów ZSRR. Jedną z piosenek powinna być związana z główną tematyką konkursu.

W konkursie nie mogą uczestniczyć absolwenci wydziałów wokalnych wyższych szkół muzycznych. Laureaci poprzednich Festiwali Piosenki Radzieckiej w Zielonej Górze (oprócz zdobywców „Złotego Samowaru”) mogą występować ponownie, pod warunkiem zmiany repertuaru. Jury będzie oceniać przede wszystkim: interpretację i wartości estetyczne, warunki głosowe i muzykalność oraz dobór repertuaru i możliwości wykonawcze.

Dużym ułatwieniem dla ewentualnych uczestników obu konkursów może być fakt, że teksty piosenek i ich opracowanie nutowe drukowane są w „Kraju Rad”. Pomoc w wyborze repertuaru można uzyskać w Krakowskim Domu Kultury, tel. 22-29-57.

Konkurs „Melodie Kraju Rad” odbędzie się w „Trojce” 22 lutego 1985 roku o godz. 13. Zgłoszenia należy przysłać na adres klubu do 19 lutego.

(K)

TYDZIEŃ W DZIELNICY

● **STOWARZYSZENIE ELEKTRYKÓW POLSKICH SEP** zaprasza 12 lutego na odczyt dotyczący stanu i perspektyw telekomunikacji w Krakowie. Będzie mówił Stanisław Cheł, zastępca dyrektora DOPiT w Krakowie. Spotkanie w sali klubu NOT w os. Centrum C 10 odbędzie się o godz. 18.

● **PO CHLEB** przywożony aż z Brzeska ustawiają się codziennie w sklepach spożywczych w os. Centrum A i Ogrodowym długie kolejki. Chleb jest rzeczywiście smaczniejszy od tego, który oferują nam nowohuckie piekarnie.

● **W DOMU HANDLOWYM „WANDA”** można zawsze kupić coś atrakcyjnego. W ostatnich dniach długie kolejki ustawiały się do stoiska z polskimi sztruksami i dzinsami. Spodnie, w przystępnej cenie, szły jak woda!

● **TYLKO PIĘĆ DNI** trwał remont (1—5 lutego) w sklepie firmowym Przedsiębiorstwa Hurtu Spożywczego w os. Bohaterów Września. W środę, 6 lutego sklep był już czynny od samego rana. Niewiarygodne jest to, że remont był połączony z remanentem. Okazuje się, że można (jeśli się chce) szanować swoich klientów. Brawo PHS!

● **MAGDA UMER** da 18 lutego dwa recitale (godz. 17 i 19) w Dworcu Jana Matejki w Krzesławicach. Będzie to pierwsze spotkanie w cyklu „Wieczory Krzesławickie”, organizowanym przez Ośrodek Kultury KM HiL (występ Marka Grechuty nie doszedł do skutku). Bilety można kupować w Punkcie Informacji Kulturalnej — budynek „Z” (CA HiL), tel. 44-46-66 wewn. 64-46.

● **„NAJPIĘKNIEJSZE ARIE OPERETKOWE I MUSICALOWE”** — recital Barbary Barskiej będzie można zobaczyć w NCK 15 lutego o godz. 18.

● **KOLEJNE SPOTKANIE** Hutniczego Klubu Pszczelarzy odbędzie się w najbliższą środę o godz. 18 w sali imprezowej Ośrodka Kultury HiL przy ul. Majakowskiego. Temat — Prace hodowlane.

● **NOWOHUCKIE CENTRUM KULTURY** zaprasza dzieci ze szkół podstawowych na konkurs plastyczny z nagrodami — jutro, 9 lutego o godz. 11.

● **„KOLOR I KOLORYSCY** to tytuł kolejnego spotkania z cyklu „Wiedza o sztuce”. Wykład Jerzego Radwanka w Ośrodku Kultury HiL, dzisiaj o godz. 18.

● **KLUB KOMBATANTA** zaprasza 14 lutego o godz. 17.30 na otwarcie wystawy malarstwa Jacka Malczewskiego ze zbiorów kopii Muzeum Narodowego w Krakowie.

● **SPEKTAKL TEATRALNY** pt. „Lokomotywa” będą mogli zobaczyć dzieci w klubie „Kuznia” w najbliższą niedzielę o godz. 15.30.

● **TRZY WYPADKI DROGOWE** zanotowano na ulicach Nowej Huty w ubiegłym tygodniu, w których trzy osoby doznały obrażeń ciała. Było także pięć kolizji.

● **NA DYSKOTEKE DLA MŁODZIEŻY** i pokaz tańca towarzyskiego zaprasza NCK dzisiaj w godz. 17—20.

● **SPOTKANIE Z ANNA DYMNA** w cyklu „Twarze teatru” to atrakcja „Empiku” nowohuckiego. Spotkanie w najbliższy czwartek o godz. 16 w KMPiK przy Placu Centralnym.

● **CENTRALNY SAMORZĄD HOTELI HUTNICZYCH** HiL zorganizował imprezę pod hasłem „pomagamy innym” w Domu Opieki Społecznej przy ul. Reja 8. W ostatni wtorek były życzenia z okazji niedawnego dnia babci, symboliczne kwiaty i program estradowy w stylu retro w wykonaniu artystów scen krakowskich.

● **DKF „KROPKA”** proponuje dzisiaj o godz. 18 amerykański bestseller R. Polanskiego „Tess”. Projekcja w kinie „Sfinks”.

● **KABARETON W KLUBIE KOMBATANTA** — program dla kombatantów z okazji 25-lecia ZBoWiD KM HiL odbędzie się 15 lutego o godz. 17.30 w siedzibie klubu (os. Górali).

● **OTWARTY TURNIEJ BRYDZA SPORTOWEGO** odbędzie się w klubie „Kuznia” w najbliższy czwartek o godz. 17.30.

● **„ATLAS GRZYBOW”** był największą atrakcją w nowohuckich księgarniach w tym tygodniu.

● **DUŻA PŁYTĘ** Ryszarda „Skiby” Skibińskiego i wiele nowych, atrakcyjnych singli Tonpressu można kupić na stoisku prasowym w „Empiku” przy Placu Centralnym.

ZEBRANIA WYBORCZE W PRON

● 8 lutego, godz. 17 — MDK, os. Tysiąclecia, dla mieszkańców tego osiedla

● 9 lutego, godz. 15 — świetlica osiedlowa w Mogile, dla mieszkańców Mogiły

● 10 lutego, godz. 14 — Szkoła Podstawowa w Wadowie, dla mieszkańców Wadowa

● 11 lutego, godz. 17 — MDK, os. Na Stoku 31, dla mieszkańców osiedli Na Wzgórzach i Na Stoku

● 11 lutego, godz. 17 — Szkoła Podstawowa nr 52, dla mieszkańców osiedli Dywizjonu 303 i II Półku Lotniczego

● 12 lutego, godz. 17 — Klub „M-3” (os. Kazimierzowskie 30), dla mieszkańców osiedli: Dąbrowszcaków, Kazimierzowskie, Jagiellońskie i Bieńczyce (Cienista, Polewki)

● 13 lutego, godz. 17 — Klub „Przyjaźń” (os. Zgody 1), dla mieszkańców osiedli: Centrum C, Zgody i Uroczę

● 13 lutego, godz. 17 — Klub „Centrum” (os. Kościuszkowskie 5), dla mieszkańców osiedli: Niepodległości, Kościuszkowskie i XX-lecia PRL

● 15 lutego, godz. 17 — świetlica osiedlowa (os. Kalinowe 4), dla mieszkańców osiedli: Wysokie, Kalinowe, Strusia, Na Lotnisku, Kombatantów.

Gaszą nie tylko pożary

Na terenie naszej dzielnicy działa pięć jednostek **OCHOTNICZEJ STRAŻY POŻARNEJ**: w Wolicy, Kantorowicach, Przylasku Rusieckim, Kościelnikach i Wyciazu. Ogółem na dźwięk syreny alarmowej zgłasza się 120 strażaków — ochotników, pracujących najczęściej w kombinacie lub innych nowohuckich zakładach pracy. Są też, ale w mniejszości, drużyny młodzieżowe w Przylasku Rusieckim, wyraźnie ożywająca się ostatnio drużyna w Kościelnikach oraz najlepsza w dzielnicowych zawodach sprawności operacyjnej — w Kantorowicach.

Mimo to — mówi prezes Dzielnicowego Zarządu Związku OSP, na co dzień dyrektor VI Inspektoratu PZU w Nowej Hucie TERESA ZUBEL — widoczna jest przewaga w naszych jednostkach ludzi starszych wiekiem. Brakuje nam młodych ludzi, którzy jakoś niezbyt chętnie garną się do strażackiego helmu. Ale mimo to we współzawodnictwie miejskim nasze jednostki wiodą prym, a strażacy z Wolicy mają teraz wielkie szanse na uplasowanie się w pierwszej piątce w wojewódzkiej klasyfikacji. Zresztą jednostka z Wolicy od dobrych pięciu lat jest najwyższą notowana w dzielnicy.

Na czele strażaków z Wolicy stoi Mieczysław Szostak, zaś sekretarzem jest znany działacz społeczny Stanisław Trybuch. W ubiegłym roku minęło pół wieku od założenia tamtejszej jednostki. Z tej okazji strażacy z tego osiedla otrzymali sztandar, zaś Stanisław Trybuch odznaczony został Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski. Z inicjatywy strażaków zdołano już w tym osiedlu wybudować boisko sportowe, drogi dojazdowe, założono gaz. W ubiegłym roku rozpoczęto budowę wielofunkcyjnego budynku, w którym oprócz remizy znajdzie się także pomieszczenie dla ośrodka zdrowia, mieszkanie dla lekarza.

Na bieżący rok planują oni rozpoczęcie budowy studni głębinowej, która kosztować ma około 6 mln złotych. Ta studnia w dużej mierze powstaje ma w ramach czynów społecznych, a jej powstanie zlikwiduje deficyt wody w tym osiedlu.

Warto w tym momencie wspomnieć, że ogólna wartość czynów społecznych strażaków OSP w ubiegłym roku osiągnęła w naszej dzielnicy kwotę 4 mln złotych.

Działalność strażaków — ochotników to nie tylko wyjazdy do gaszenia pożarów, to także działalność prewencyjna, dokonywanie kontroli przeciwpożarowych, ale nade wszystko inicjowanie akcji społecznych na rzecz osiedla i pomocy, jakże często, w nagłych wypadkach losowych. (dom)

Przychodzi pies do lekarza...

W 1885 roku Pasteur sporządza przez siebie szczepionkę zaszczepił chłopca pokąsanego przez wściekłego psa. Chłopiec ten na wściekłość nie zachorował. Wydawało się wówczas, że problem wścieklizny dzięki szczepieniom zostanie opanowany. Ale wścieklizna nadal masowo występowała. Liczba osób pokąsanych przez zwierzę wściekle lub podejrzaną o wściekliznę była również i w naszym kraju bardzo wysoka. Na przykład w 1948 roku zaszczepiono ponad 5 tysięcy ludzi. W tymże roku na wściekliznę zmarło jednak 46 osób.

Wścieklizna jest chorobą zalecaną z urzędu. Corocznie na wiosnę władze administracyjne ogłaszają miejsce i termin ich wykonania. Obowiązkiem każdego posiadacza psa jest doprowadzenie zwierzęcia do tego zabiegu, a uchylanie się od obowiązku jest karalne.

Utarło się w niektórych kręgach posiadaczy psów przekonanie, że szczepienie przeciwko wściekliznie jest zabiegiem niebezpiecznym dla zdrowia psa, szczepionka może spowodować występowanie odczynów poszczepiennych, porażen, i dlatego ludzie robią wszystko, ażeby uchronić swojego czworonożnego przyjaciela od nieszczęścia. O wyjaśnienie tej kwestii poprosiłem lekarza weterynarii z Lecznicy dla Zwierząt w os. Zgody 16 MARKA ADAMCZYKA:

— Nieszczenie — mówi lekarz — zaczyna się dopiero wtedy, gdy pies nie został zaszczepiony, a pogryzł — nawet nieznacznie człowieka. Porażenie związane ze szczepionką Rabiesvac, której używamy u nas w kraju, zdarza się bardzo rzadko, dotyczy w niewielkim stopniu psów chorych, niedożywionych, zaniedbanych. W pozostałych wypadkach — mamy na to wieloletnie dowody — szczepionka skutecznie, bez żadnych ubocznych skutków chroni zwierzęta przed zachorowaniem. Ludzie muszą zrozumieć, że my chcemy pomóc psom, a nie szkodzić. Często właściciele psów mylnie uważają, że ich stworzenia absolutnie nie mogły się zarazić wścieklizną, gdyż są przecież tak starannie trzymane w domu, zapewnia im się komfortowe warunki.

— Zatem — jak słyszę — u żadnego psa nie można w stu procentach wykluczyć wścieklizny. Co więc uczynić, gdy przypadkowo zostaniemy ukąszeni czy zadrapani przez czworonożne stworzenia.

— Przed wszystkim pies musi zostać jak najszybciej zidentyfikowany. Np. dziecko nie wie, który piesek go pogryzł, gdyż po podwórku biegają ich wiele. To nie może się absolutnie zdarzyć. Właściciel musi natychmiast doprowadzić psa, który pogryzł człowieka, do najbliższej lecznicy, w której pies musi zostać poddany 10 dniowej obserwacji, mającej na celu potwierdzenie bądź wykluczenie wścieklizny. Nie wywiązanie się z tego obowiązku może mieć poważne konsekwencje dla właściciela psa. Pogryziony osobnik musi się też jak najszybciej zgłosić do lekarza, jednak w przypadku pogryzienia — o ironio ważniejszy jest pies niż człowiek: gdy stwierdzimy bowiem, że pies jest zdrowy, człowiekowi nie będzie groziło żadne niebezpieczeństwo...

★

Jak co roku w najbliższych dniach rusza masowa akcja szczepienia psów przeciwko wściekliznie. Informujemy, że w kilku punktach w naszej dzielnicy będą czynne punkty szczepień, przygotowane przez lekarzy z Obwodowej Lecznicy Zwierząt w Krakowie.

Podajemy terminy i miejsca punktów szczepień dla psów z terenu Nowej Huty:

- ◆ 25 lutego godz. 9—14 os. Bohaterów Września bl. 65 (Stolarnia)
- ◆ 26 lutego godz. 9—14 os. Jagiellońskie bl. 30 kl. III
- ◆ 27 lutego godz. 9—14 os. Dywizjonu 303 bl. 16
- ◆ 28 lutego godz. 9—14 os. Na Wzgórzach Krzesławickich 33
- ◆ 4—5 marca godz. 9—14 os. Handlowe 11 (pralnia)

Ponadto dodatkowo ochronne szczepienia psów przeprowadzone zostaną w Lecznicy dla Zwierząt, os. Zgody 16 w terminie 11—29 III w godz. 8—18 (informacja tel. 44-74-77).

MACIEJ MALINOWSKI

JÓZEF FILOSEK od trzech lat ze względu na stan zdrowia nie zasiada już za kierownicą. — Obecnie — opowiada — jestem pilotem w „Transbudzie”. Od 33 lat jestem kierowcą, z czego 30 lat właśnie w nowohuckim przedsiębiorstwie transportowo-sprzętowym budownictwa. W tej firmie wyjeżdżę, tak oceniam — około miliona 200 tysięcy kilometrów. Bardzo dobrze pamiętam początek swej pracy, uczestniczyłem wówczas w budowie Huty im. Lenina m. in. brałem udział w pracach związanych ze wznoszeniem Walcowni, Wielkich Pieców. Warunki były wtedy bardzo ciężkie — błoto, brak sprzętu itp. Na budowie jeździli jeszcze wówczas wozacy. Początkowo jeździłem na wywrotce, potem na „Bedforcie” służącym do transportu cementu. No, a potem „Zil” i „Steier” i 28 miesięcy pracy w ZSRR przy budowie orenburskiego gazociągu.”

Niedawno ze ZSRR, z kolejnego swego wyjazdu, powrócił do kraju 31-letni **TADEUSZ KUCHARSKI**. — Swoją pracę zawodową — mówi kierowca — zaczynałem w kopalni. Do „Transbudu” trafiłem dziesięć lat temu, mając II kategorię. Od czterech lat mam już „jedynkę” i zdążyłem być dwukrotnie na budowach radzieckich. Związałem się na dobre i na złe z tym przedsiębiorstwem, gdzie jest dobrze zorganizowana praca, i gdzie można godziwie zarobić, oczywiście pod warunkiem — że się tego chce. A swoją drogą kontakty z panem Filosekiem są zawsze owocne. To bądź co bądź doświadczony kierowca i wiele już od niego zdążyłem się nauczyć.

Niemal razem z Józefem Filosekiem do „Transbudu” trafił dzisiejszy zastępca dyrektora ds. technicznych, absolwent Politechniki Poznańskiej — **KAZIMIERZ MICHAŁIK**. W 1973 roku organizował on transport na terenie

16 mln 800 tys. ton. Oznacza to zwiększenie przewozu o 13,7 procent a w kraju nawet więcej — bo o 17,4 procenta.

Jeżeli zaś chodzi — objaśnia dyrektor naczelny, szefujący temu przedsiębiorstwu od 6 lat, **JÓZEF MATUSIK** — o wielkości wyrażanej w tzw. tonokilometrach, czyli w jednostce charakterystycznej dla danego typu przedsiębiorstwa — to i tu widoczny jest postęp. W 1984 roku tych tonokilometrów było 205 mln 100 tysięcy, na bieżący z kolei mamy do zrealizowania 238 mln 300 tysięcy. Wielu potencjalnym naszym klientom musieliśmy odmówić naszych usług transportowych. Zmusiły nas do tego ograniczone możliwości przedsiębiorstwa, narażonego na niepewne dostawy na przykład ogumienia, akumulatorów czy też innych części zamiennych do pojazdów. A mówiąc o kłopotach — na plan pierwszy wysuwają się sprawy zaopatrzeniowe. Sprawa bolesna

NA BUDOWACH HUT I GAZOCIĄGÓW

budowy Huty Katowice, potem 5 lat spędził na budowie gazociągu w ZSRR, będąc m. in. dyrektorem oddziału Eksportu. — Pana Filosa — mówi Kazimierz Michałik — świetnie znam. To wytrwały kierowca, a pan Kucharski to pokolenie młodszych kierowców. Obaj nigdy nie mieli żadnego wypadku drogowego. Obecnie w „Transbudzie” jest 1220 kierowców, z czego 420 jeździ w ZSRR. 80 procent kierowców dysponuje pierwszą kategorią jazdy i są to na ogół bardzo doświadczeni kierowcy.”

Na budowach w ZSRR „TRANSBUD” znalazł się przed 10 laty. W 1976 roku nowohuckie przedsiębiorstwo wygrało konkurs na najlepszą polską załogę, biorącą udział w budowie gazociągu orenburskiego. Od sześciu lat ekipy „Transbudu” znajdują się na placu budowy elektrowni atomowej w Smoleńsku (201 pracowników), a ponadto załogi z Nowej Huty uczestniczą właśnie w budowie 120-kilometrowego gazociągu Kursk — Kijów oraz na budowach stacji kompresorowych w Bógorodczanach, Sumach, Lipowej Dolinie i Borowach. Ogółem 800 pracowników „Transbudu” przebywa na radzieckich budowach. Niewielką tylko grupę stanowią dozór i administracja, a dominują — zgodnie z profilem przedsiębiorstwa — kierowcy, mechanicy i operatorzy sprzętu, zajmujący się kompleksową obsługą budów. Ekipy te zajmują się transportem ładunków, przewozem osób, dowozem żywności na budowy, dokonują także rozładunków na stacjach kolejowych oraz przykładowo — wywożą fekalia.

W kraju działają trzy oddziały przedsiębiorstwa. Najstarszy i największy w Nowej Hucie, od lat związany z budową kombinatu oraz dwa, z siedzibą w Dąbrowie Górniczej i Sławkowie, powstałe w połowie lat 70. i integralnie związane, od samego początku, z Huta Katowice. Jeszcze siedem lat temu „Transbud” zatrudniał 4600 pracowników, z czego półtoratysięczna rzesza pracowała na budowach w ZSRR. Potem przyszło załamanie w zatrudnieniu, ale od 2 lat liczba zatrudnionych stabilizuje się i wynosi obecnie 2840 pracowników. Wraz z tą stabilizacją idzie w parze także wzrost wydajności pracy. W ubiegłym roku „Transbud” przewiózł 14 mln 780 tysięcy ton ładunku i był to najlepszy od 1981 roku wynik. Plan tegoroczny zakłada przetransportowanie

jest brak limitów dewizowych na zakup zagranicznych części. Udać nam się co prawda w 80 procentach części do „Steiera” zastępować polskimi, ale nie wszystkie są do zastąpienia, pierwszy z brzegu przykład — tłoki do silników. W naszej ewidencji pozostaje 178 ciężkich, 20-tonowych „Steierów”, z czego sprawnych jest 65 procent pojazdów. Kłopoty z ogumieniem, tak jak i wszędzie. Inna sprawa — bieżnikowanie opon. Ale tutaj ma nastąpić poprawa — w lipcu tego roku uruchomione ma być w Kielcach bieżnikowanie i to przynajmniej częściowo zmniejszy ten problem. Martwi nas ponadto nie zmodernizowane zaplecze „Transbudu”, jeszcze z 1954 roku. Jest to własność kombinatu i być może uda nam się wreszcie wykupić ten teren i zbudować nowe hale itp.”

W sierpniu 1983 roku w tym przedsiębiorstwie zaczęto stosować dodatek uszlachetniający do oleju napędowego pod nazwą „Clarisol”, przede wszystkim w samochodach z wysiłkowymi silnikami. Daje to określone korzyści w postaci oszczędności paliwa oraz wydłużenia czasu eksploatacji samochodów, dzięki zastosowaniu tego dodatku zużycie jednostkowe oleju napędowego w litrach na kilometr w ubiegłym roku zmniejszyło się o 9,3 proc. i przyniosło 72 tony zysku w paliwie.

W stosunku do roku 1983 w placach nastąpił wzrost bez mała o jedną trzecią i w ubiegłym roku przeciętna pensja, z uwzględnieniem nagród z zysku za 1983 rok, wynosiła 18 904 zł. A w ostatnim kwartale ubiegłego roku kierowcy zarabiali średnio 22 700 złotych. Funkcjonujący od sierpnia 1984 roku zakładowy system wynagradzania zdaje egzamin. Wzrasta rokrocznie wartość produkcji ogółem, która za miniony rok zamknęła się kwotą 2 mld 923 mln złotych, zaś w samej sprzedaży usług wzrost osiągnął 40 procent. Część tej kwoty „Transbud”, chcąc realizować rosnące z roku na rok zadania, przeznaczyc musi na zakup nowego taboru samochodowego, braku tutaj sięgają około 150 pojazdów, i trzeba będzie na to przeznaczyć 300 mln złotych. A oprócz tego jedną dziesiątą ogólnego taboru przyjdzie z uwagi na jego wyeksploatowanie skasować.

ANDRZEJ DOMAGALSKI

Na krawędzi katastrofy

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

W międzyczasie wezbrana Dłubnia groziła zerwaniem miejscowego gazociągu, przewieszonego kablami nad korytem rzeki, w bliskim sąsiedztwie mostu przy ul. Igołomskiej. W pogotowiu były już ekipy z Zakładów Gazowniczych, gotowe do docięcia tego odcinka gazociągu. Różnica poziomów między mostem a lustrem wody coraz bardziej malała. Nieco wcześniej z koryta rzeki rozlała się woda na prawy brzeg w rejonie Zesławic, stądni koni przy ul. Dłuskiego, groziła przelaniem się w każdej chwili przez most przy ul. Morcinka, zaistniała ponadto bardzo poważna możliwość podtopienia bazy MPK przy ul. Makuszyńskiego, gdzie parkowało szereg autobusów miejskiej komunikacji.

O pierwszej w nocy okazało się, że nie można już bardziej podnieść zasuw na jazie w Zesławicach, gdyż groziło by to przelaniem się wody przez most przy ul. Morcinka. Woda przelewająca się ze zbiornika w Zesławicach oraz z należącego do kombinatu jazu w Krzesławicach podtopiłaby wówczas zajezdnię MPK, następnie przerwałaby odcinek gazociągu w okolicy mostu przy ul. Igołomskiej. W godzinach nocnych dzielnicowy

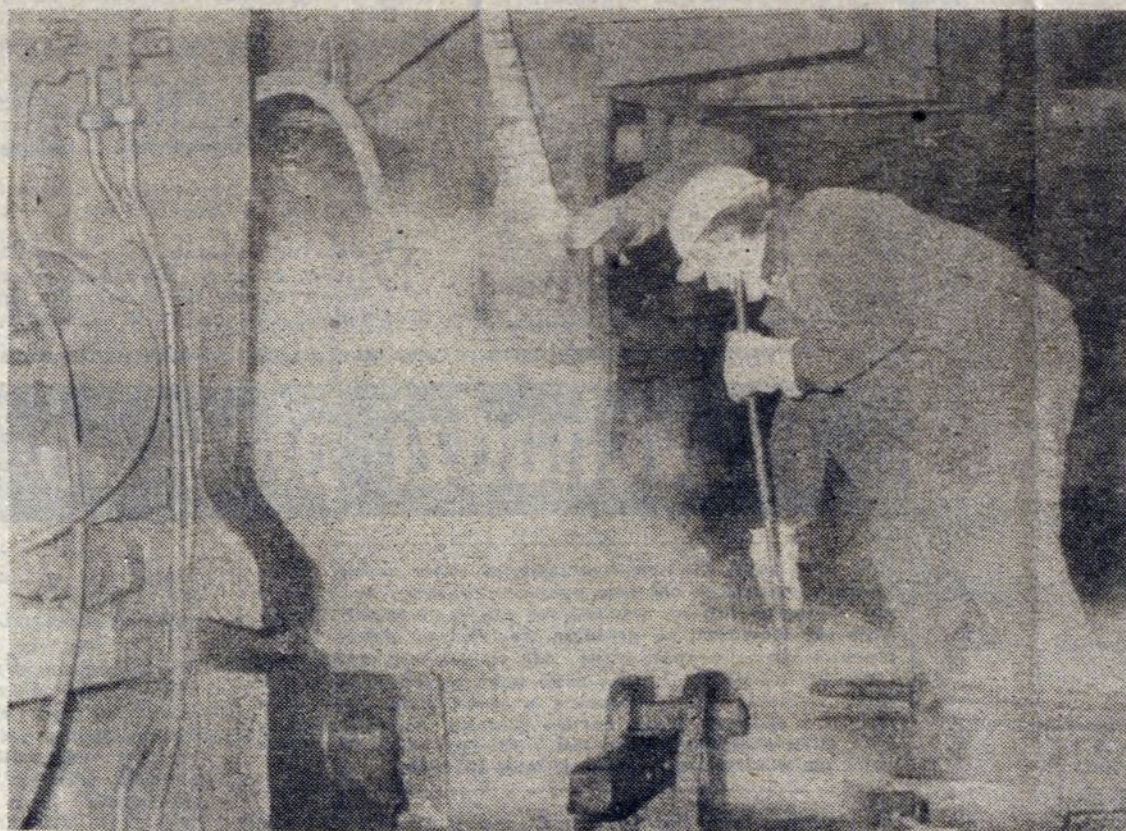
sztab operacyjny rozważał możliwość ewakuacji ludności z najbardziej zagrożonych osiedli rolniczych: Zesławic, Mistrzejowic, Bieńczyce i Mogiły, w których to przeważają domy jednorodzinne.

Na całe szczęście około godziny trzeciej w nocy nastąpiło ochłodzenie. Słupek rtęci spadł poniżej zera, zaczął padać śnieg. W zbiorniku w Zesławicach poziom wody wyniósł 590 cm. — Mogliśmy wówczas odetchnąć — dzieli się wrażeniami przewodniczący Dzielnicowego Komitetu Przewodowodziowego Jan Sobociński — przyszedł mróz i woda zaczęła stopniowo, centymetr po centymetrze, opadać. W niedzielę rano w Zesławicach woda spadła już do poziomu 570 cm. Dzięki ofiarności całego szeregu ludzi i instytucji, a w szczególności Wydziału Wodnego Kombinatu Metalurgicznego, kierowanego przez mgra inż. Bogdana Andrusiewicza, udało nam się zażegnać wielkie niebezpieczeństwo. Zeby nie być gołosłownym — przelanie się wody przez most na Dłubni przy ul. Morcinka zmusiłoby nas do ewakuacji ludzi z Mistrzejowic, Mogiły, Bieńczyce i Zesławic. Zerwanie gazociągu przy moście przy ul. Igołomskiej sparaliżowałoby normalne funkcjonowanie dzielnicy i zakładów pracy w ruchu ciągłym. Trzeba by wówczas odciąć dostawę gazu dla około 60 tysięcy ludzi. Przelanie wody przez ten most spowodowałoby wyłączenie ciągów komu-

nikacyjnych, energetycznych, teletechnicznych. Nie byłoby prądu, ciepła... Rozważaliśmy w najgorszym dla nas okresie także możliwość kruszenia lodu, ale powstałoby wtedy niebezpieczeństwo wytworzenia się bardzo groźnej w tej sytuacji kry, która mogłaby zablokować przelew na zalewie w Zesławicach. Ale wtedy zaistniałoby ryzyko nieopanowania żywiołu.

★

Gospodarzem zbiornika w Zesławicach jest Wojewódzki Zarząd Spółek Wodnych, za rzekę Dłubnię odpowiada zaś Krakowski Zarząd Inwestycji Rolniczych i tak na dobrą sprawę sobotnią powódź w Nowej Hucie, na szczęście opaloną, można by potraktować jako przypadek losowy, wyjątkowy kaprys aury o tej porze roku, niepamiętny od wielu lat. Można by, ale... Zesławicki zbiornik jest zamulony w 40 proc. i o tyle też, dla gwałtownie wzbierającej wody, zabrakło miejsca w tym akwie. Z Zesławic czerpie wodę pitną MPWiK, rozprowadzając ją następnie do mieszkań. Do Dłubni spłynęły ostatnio, w czasie powodzi, wody gruntowe zanieczyszczone amoniakiem. Woda docierająca do mieszkań stała się po prostu mętna i trzeba było ją o-



Fot. Mieczysław Gład

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

Wycie syreny zgłasza rozbój. — Nie, to nie u nas, to wyjątkowo piece. Uspokojona przez Głównego Energetyka inż. Jana Wyrobę słucham jego wypowiedzi o tym, że lepiej, że kryzys mija. On jeden jeszcze ze mną rozmawia. Choć wymowne są jego zerknięcia na tarczę zegarka — Nie, na szczęście, nie chodziło o czas mnie poświęcony, energetyk sprawdził po prostu jak długo wytrzyma bez awarii kocioł nr 8. Choć podobno nie on był rekordzistą w „strzelaniu”. Od 17 stycznia do 23 stycznia wiódł w tym prym kocioł nr 4. Cztery razy mu się to zdarzyło. Trzy razy zepsuły się kotły nr nr 1, 2, 8. Dwa razy kocioł nr 6 i nr 7, raz kocioł nr 3. Odmawiały posłuszeństwa podgrzewacze wody, pary, ekrany.

Pani Łucja Zwolińska — zast. kierownika ds. pracowniczych też w pracy — tyle wojska na froncie to i kwatermistrzostwo musi działać. A remontują urządzenia Siłowni oprócz własnych służb, brygady z firm zewnętrznych z: ZRE, „Remaku”, „Montinu”, HPR-3 ze Spółdzielni Kotłarskich z Włocławka, Wadowic, Mogilan, Gorzowa Wielkopolskiego. Zatrudniono tu prawie wszystkich „kot-

larzy” z kraju. Dzielnie pracuje w Siłowni od do 400 osób. Ci z zewnątrz mieszkają w hotelach i kwaterach prywatnych. Są kłopoty z szatniami, ciepłą a nawet zimną wodą. Napraw rozróżnione instalacje grzewcze, wodne itp. Pospieszono również opóźniony remont kotła nr 5.

Zimno, brudno. Pył i kurz. Gdyby tu pracownicy nie otrzymali ciepłej strawy byłoby jeszcze gorzej. Ale gorące posiłki były. Rzadko „klepany”. Luźna Siłowni i współpracujących z nimi służb dawała wysiłek OZR. Kłaniają się „zamrożonym dziłkom”.

PO KOLANA W BŁOCIE

— Nie tylko urządzenia „wysiadają”. „Wysiadają” przede wszystkim ludzie, którzy pracują po kolana w żużlu, wodzie. Pył wdziera się do uszu, nie tylko za kołnierza. Przy czyszczeniu wierzchni ogrzewanych kotła — odsłakowywaniu — bucha żar. Większość z nich pracuje w niebezpiecznie wydłużonym czasie. Pracują przebieżni. Nie ma dnia by nie zostali dłużej, nie przeszli wcześniej. Czy też nie wstali z łóżka w rano, gdy była taka potrzeba. Zdarzało się, że żona

Katastrofy

energetycznych, ch. Nie byłoby... Rozważaliśmy dla nas okresie... kruszenia lo... w utworzenia... w tej sy... która mogłaby za... zalewie... Ale wtedy za... tylko nieopanowa-

zbiornika w... jest Wojewódzki... Wodnych, za... odpowiada zaś... Zarząd Inwestycji... tak na dobrą... nią powódź w No... na szczęście opa... zna by potrako... rzypadek losowy, kaprys aury o tej... niepamiętny od... zna by, ale... Ze... rnik jest zamulo... c. I o tyle też, dla... zbierającej wody, jsca w tym akwe... wie czerpie wodę... K. rozprzewadząc... do mieszkań. Do... ngły ostatnio, w... dzi, wody grunto... rzczone amonia... docierająca do... la się po prostu... rzeba było ją o-

graniczyć albo w ogóle wyłączyć.

Sprawą nie tylko na przyszłość, ale na natychmiastowe działanie jest techniczne uregulowanie zbiornika w Zesławicach, głównie jego oczyszczenie, a następnie prawidłowa konserwacja oraz druga rzecz — uregulowanie międzywał i wału Dłubni, wycięcie istniejących tam drzewi krzewów. Zakłady Gazownicze muszą albo podnieść odcinek gazociągu co najmniej na wysokość 2 m nad lustro wody lub też wbudować go pod koryto Dłubni. Rozważyć także należy modernizację mostu przy ul. Morcinka w pobliżu zajezdni MPK.

Aswoją drogą czas najwyższy, aby zamiast kilku gospodarzy zasobów wodnych w Nowej Hucie znalazł się wreszcie jeden, z prawdziwego zdarzenia, odpowiadający za cały odcinek Dłubni, począwszy od Zesławic, a skończywszy na jej ujściu do Wisły. A to przecież leży w kompetencji Wydziału Ochrony Środowiska, Gospodarki Wodnej i Geologii Urzędu Miasta. Tym razem w sukurs, niezależnie od ofiarności i rozważań Dzielnicowego Komitetu Przeciwpowodziowego, przyszedł mróz!

ANDRZEJ DOMAGALSKI

O ZAKŁADZIE AUTOMATYZACJI wiemy niewiele, jeszcze mniej o Oddziale Prototypów tego zakładu. Czy można dziś mówić o sukcesach wielkiego przemysłu bez automatyzacji? Można, tylko nie będzie to ani wielki, ani nowoczesny przemysł.

— Oddział Prototypów w HiL — opowiada jego kierowniczka inż. MICHALINA ABRTAŃSKA — zajmuje się wykonywaniem obwodów drukowanych. Wykonujemy części zamienne do układów komputerowych i innych urządzeń elektronicznych importowanych. Dzięki czemu w znacznym stopniu ograniczamy import tych urządzeń. W tym zakresie obsługujemy cały kombinat. Wykonujemy też prototypowe urządzenia elektroniczne i wdrażamy je do pracy prawie we wszystkich wydziałach HiL. Są to układy regulacji i sterowania procesami technologicznymi, jak np. układy regulacji i sterowania klatek walcowniczych w walcowni drobnej i drutu, sterowanie nożyc w walcowni taśm. Robimy liczniki, impulsatory, wyświetlacze dla walcowni zimnej dla stalowni itd.

Wprowadzamy najnowsze osiągnięcia techniki dla zastosowania w automatyzacji procesów hutniczych: stosujemy rozwiązania na mikroprocesorach. Obecnie pracujemy nad układem do wyświetlania nastaw klatek walcowniczych walcowni gorącej, zliczaniem rzeczywistego czasu pracy walcarek itd.

Współpracujemy z Zespołem Automatyzacji Wydziałów Surowcowych, Zespołem Wydziałów Stalowniczych i Zespołem Wydziałów Walcowniczych. Członkowie tych zespołów pracują dziś nad opracowaniem m. in. systemu automatycznej regulacji biegu WP-4 przy zastosowaniu maszyny cyfrowej Mera-400 z kanałem przemysłowym PI, układu automatycznej regulacji zasypu i posuwu taśmy spiekalniczej nr 1 na ZS-S2. Zespoły realizują te zadania w ramach postępu technicznego. Opracowane przez nich urządzenia są robione u nas i przez nas wdrażane do pracy. Nie ma wydziału w kombinacie, w

którym by nie pracowały urządzenia wykonane przez pracowników ZA.

Tyle tytułem wstępu powiedziała kierująca Oddziałem Prototypu pani inżynier. Jej monolog w pewnym momencie przerodził się w rozmowę. W rozmowę o warunkach pracy zatrudnionych w oddziale. Pracuje w nim 36 osób.

— Specjaliści?

— Ośmiu inżynierów elektroników, w tym jeden konstruktor mechanik. To oni projektują, opracowują i przygotowują do wykonania w warsztacie rozwiązania urządzeń prototypowych.

— Są więc i warsztaty?

W CIENIU WIELKICH

— Tak. Warsztat elektroniczny, w którym mieści się pracownia fotolitograficzna i montażowa. I drugi warsztat — warsztat mechaniczny. W pierwszym pracownicy wykonują i montują płytki obwodów drukowanych. W drugim — wszystkie konstrukcje mechaniczne dla układów elektronicznych.

— Język techniki, trudny, niezrozumiały dla mnie, znać muszą świetnie ludzie zatrudnieni w warsztatach. Powiedziała pani, że w momencie wprowadzania urządzeń o nowych rozwiązaniach technicznych w kombinacie zatrudnieni w Oddziale Prototypów muszą się z nową technologią zapoznać. Wszak to oni produkują części zamienne. Więc muszą to być wysokiej klasy specjaliści?

— Tak. To świetni elektronicy, którzy mają wysokie kwalifikacje. U nas je jeszcze udoskonalają, pogłębiają. Przy czym zdarza się, że „wykradają” nam ich jako właśnie wysokiej klasy specjalistów inne zakłady kombinatu i nie tylko, oferując dużo większe zarobki. Przy czym, w zakładach tych nie są w pełni wykorzystywane ich umiejętności zawodowe. Doty-

czy to również pracowników kadry inżynierów technicznych.

— Czy mógłby istnieć nowoczesny zakład bez tego Oddziału?

— Nie.

— Pracowników pani ubywa, miast przybywać, z czego wniosek, że tych ludzi zatrudnionych w oddziale przy pracach wymagających od nich zarówno dużej umiejętności w posługiwaniu się wiedzą techniczną, jak i umiejętności i chęci ciągłego doszkalania się — należałoby jakoś zatrzymać?

— Niestety, tu w grę wchodzi pieniądze. My ich nie mamy. A więc zostają

tylko ci, których ja bym nazwała „zapalekami techniki”.

— W ślad za niskimi zarobkami idzie coś, co ja nazwałabym z kolei — niedocenianiem.

— Ano właśnie. Dopóki urządzenia wszystkie pracują, nikt się nie zastanawia, kto jest ich twórcą i kto je konserwuje. Gdy awaria — widać nas. Wtedy jesteśmy na chwilę potrzebni, nawet bardzo, wręcz niezastąpieni. Ale to mija.

— A wyposażenie warsztatów?

— Ubogie jak na prace, które się w nich wykonuje. By nowoczesna myśl techniczna mogła iść w parze z możliwością realizacji, należałoby wyposażyć pracownię obwodów drukowanych w nowoczesne urządzenia importowane.

Dodam jeszcze tylko, że mamy wielkie trudności z zaopatrzeniem warsztatów w potrzebne podzespoły elektroniczne, na których bazujemy.

— By przestali być w cieniu innych, tego życzyć dziękuję za rozmowę.

JANINA DZIURO

Zadyma

formowała, iż męża nie ma. Gdy przyjeżdżaliśmy po niego drugi raz — wychodził sam. Kierownik Siłowni inż. Konrad Kopyto mówił o swoich pracowników z ogromną sympatią. Mówi, że pracowali „dobrze wszyscy ale i wśród nich byli najlepsi: mistrz zmianowy kotłów Józef Lisowski. Palacze kotłowni: Romuald Salagan, Bronisław Wymazała, Józef Prochal, Władysław Niedźwiedź, Jerzy Maj, Mieczysław Matuszczyk, spawacze: Julian Zając, Franciszek Kleśny, któremu łyż w oczach stały jak spaw nie wyszedł, Zbigniew Mech — ślusarz zmianowy, Marian Popczyk — mistrz elektryk. Mistrz remontu kotłów — Andrzej Makula. Główny Elektryk.

Taki na przykład pan Salagan. Nurzał się po kolana w błocie gdy została zalana pompownia bagrowa. Przekładał rozerwaną zasuwę. Nie sam. Był z nim Zbigniew Mech, Jan Szulc, Bronisław Róg. Jak wychodzili z wody przy 24 stopniowym mrozie odkuwano im z butów lód. 23 stycznia, kiedy nastąpił gwałtowny wypływ gazu z uszkodzonego kompresora rurociągu wielkopieczowego o przekroju 2000 mm, a na hali kotłów pojawiło się śmiertelne stężenie gazu — ratował pierwszy.

— Kiedyś byłem ratownikiem — mówi Salagan. Przyznaje, że był to trudny moment w życiu Siłowni.

— Wspólnie z Władkiem Piłatem i Zbyszkim Mechem udało nam się uszczelnić będący po ciśnieniu kompensator — mówi skromnie.

PO PAS W PYLE

Z Salaganem idziemy do palaczy pracujących przy bezpośredniej obsłudze kotłów. Idziemy przez halę kotłowni na poziomie 8 m, tam gdzie są pulpity sterownicze i sterownice kotłów. Czarni od pyłu są palacze kotłów nr nr 5, 6, 7. Pracują w ich pobliżu. Narażeni na huk, wysoką temperaturę. A tuż obok sterowni kotła nr 8 puste pomieszczenie rozdzielni w którym miały być zamontowane pulpity sterownicze tych kotłów.

Tu pył jest wszędzie, wydobywa się przez nieuszczelnienia w instalacjach: z młynów, wentylatorów młynowych, przewodów i palników pyłowych. „Warstwy pyłu odmiatamy żeby przejść” — mówią palacze. Z nie remontowanej od lat armatury wysokopiętnej kotłów przecieka woda. Zalewa pył.

W katastrofalnych warunkach pracują obsługujący multyklony i elektrofiltry. Spala się tu węgiel — jak mówią palacze — bardzo niskiej jakości, o zawartości od 30 do 40 procent części niepalnych:

piasku i ilów, co powoduje zatykanie instalacji odzysku popiołu. Pracują po koloana, po pas w popiele. To co ma służyć ochronie środowiska niszczy zdrowie obsługi.

Spalanie tak złych gatunków węgla powoduje gwałtowne zużycie wszystkich instalacji przygotowania pyłu, szczególnie wirników i obwodów ssaw dymowych wszystkich kotłów. Ograniczenie wydajności ssaw powoduje z kolei, iż kotły parowe nie posiadają dostatecznego „ciągu” w paleniskach wypełniając halę spalinami, do tego stopnia, że w górnej jej części trudno oddychać, a tam pracują ludzie.

Gdyby to tylko tyle, ale gdzie tam, ten zły gatunek węgla spalany w Siłowni powoduje „szlakowanie się” kotłów. Szlaka odkłada się w przegrzewaczach i podgrzewaczach zespołów ciśnieniowych. Ludzie ryzykując życiem ratują kotły przed odstawieniem ich z powodu właśnie... zaszlakowania.

— Dostajemy 2 zł 50 gr na godzinę za pracę w szkodliwych warunkach — mówią ludzie. Mówią też, że dalaiby i 10 zł na godzinę, by im ktoś te warunki poprawił.

SPOKOJNIE

W sterowni kotła nr 8 spokojnie. Palacz kotłowy Stefan Wendel przysłuchuje się temu co mówi Salagan. Potakuje. Słuchaczy przybywa. Palacze kotłowni. Ze stażem pracy — jak mówią — od 22 do 25 lat.

— Młodszych tu nie ma?

— Niestety. Charakter naszej pracy, odpowiedzialność, bardzo duże zagrożenie, wymaga doświadczenia i co najmniej rocznego stażu pracy. Szkoda, że tak późno rozpoczęto tzw. wyjątkowy nabór dla Siłowni. Gdyby zrobiono to dwa lata temu, to dziś byłby może z awariami sam na sam, nie zostalibyśmy tylko my — ci z 20-letnim stażem.

— A zatrudnienie tych ludzi z zewnątrz? To półśrodek. Ci ze spółdzielni kominiarskich są przydatni przy usuwaniu popiołów i innych „śmieci”. A przecież „obsługa” takiej rzeszy kominiarzy z całej Polski to dodatkowy kłopot. Nie podoba nam się takie rozwiązanie.

— Kocioł stary. Człowiek starzeje się razem z nim.

— Wyczerpuje mnie praca tutaj. Nerwowo. Dziś bym się zwolnił gdyby zdrowie było i w tym stanie przyjeł gdzie indziej do pracy. W środowisku wszystko zniszczone — żali się St. Paluch. Serce, żołądek.

— Upycha się starymi. O ten pracownik to nawet nie miał czasu się ożenić. Nazywa się Kazimierz Mleczko.

Na szczęście wywołany ma poczucie humoru. Zaczyna być tu swojsko, miło.

— Ja na przykład bym się nie zwolnił — dręczy pana Wendla to co powiedział kolega. Przyzwyczajam się, nawet żonę tu ściągnęłam do pracy.

— Kotły można wyremontować, bo są części zamienne. Dla nas części nie ma — upiera się pan Paluch.

STASIU PIERONEM!

— Tam coś nie gra. Kaziu!

Przerywają rozmowę.

— Wybiło!

Czterech palaczy przy pulpicie. Dzwonek alarmowy.

— Nie bój się.

Alarm ciągle. Rozdzwaniają się telefony.

— Zobacz czy się pali. Stasiu piorunem! Awaria! Kocioł wypadł!

— Pali się czy nie? Wyrównaj ciśnienie! Sprawdź wodę! Stefan odłoży aktówkę! — wydaje dyspozycje zachrypniętym głosem pan Salagan. Przy pulpicie robi się cicho. Dyspozycje są ciche, spokojne. Palacze pełni powagi. Już jest ich sześciu. Już ośmiu! Pan Jerzy Maj z kluczem do zaworów. Jest i kobieta w ochroniaczach słuchu, obsługująca młyn, kulowe — Maria Wąsowska. I pan Wendel z aktówką, której jednak nie odłożył i mistrz Józef Lisowski.

Zachowują się jak chirurdzy przy operacyjnym stole. Spokojnie, rozważnie. Choć niewiele z tego co mówią dociera do mnie, wystarczy bym uświadomiła sobie, że siedzimy na beczce z prochem. Nieprzerwany dzwonek alarmowy. Pali się czerwone światła pulpitu. Cisza.

— Była pani świadkiem awarii kotła nr 8. Tak wyje syrena — mówi pan Salagan. To było krótkie zatrzymanie kotła z powodu uszkodzenia w bloku dzie technologicznej — wyjaśnia mistrz Lisowski.

Jest godzina 14.30. Pięciu panów przy pulpicie stoi i milczy. Udało się. Powoli rozchodzą się, każdy do swoich obowiązków zostawiając w sterowni Kazimierza Mleczkę. Nie skorzy do żartów. Wstaje i ja, nogi uginają się, jakby były z waty.

Jeszcze nie powiedzieliśmy o jednej z głównych przyczyn katastrofalnej sytuacji na stanowiskach odpowiadania. Od lat odkładana jest budowa pompowni bagrowej, która odpompowywałaby wszystkie ścieki i transportowała popiół na zwalisk w Bagrach. Przeciążone nitki HPT — transportujące popiół — odbierają i ścieki z nowej chem cznej oczyszczalni wody i pieca tandem i z pompowni W-29 oraz innych powodując, że z Siłowni — nie. Tu kanały wypełniają się wodą, która zalewa halę kotłowni na najniższym poziomie. Gdyby pompownia pracowała tak jak powinna nie byłoby potrzeby zatrudnienia przynajmniej 30 kominiarzy.

Oni tak w kółko, o tym samym: o Siłowni i o tym co trzeba zrobić by mogła pracować i by oni mogli w niej pracować. O sobie mówić nie muszą. Świadczy o tym ich praca.

JANINA DZIURO

Klub Twórców Kultury „Forum” działa jako wyspecjalizowana agenda kulturalna Zarządu Krakowskiego ZSMP. Skupia wokół siebie młodych twórców i animatorów kultury. W jego działalności można wyróżnić dwie tendencje — twórczą i upowszechnieniową. Do podstawowych celów Klubu należą: kształtowanie postaw ideowych, politycznych i kulturalnych, wynikających z programu ZSMP, prezentowanie dorobku twórców i osiągnięć działaczy kultury skupionych wokół klubu oraz propagowanie wzorców moralnych, norm etycznych i kultury osobistej w duchu humanizmu socjalistycznego.

W nowych pomieszczeniach przy ul. Mikołajskiej (po przeprowadzce trzy lata temu z siedziby w Ryńku Głównym) najwcześniej uruchomiona została Galeria „Forum”. Odbijają się w niej wystawy prezentujące prace najwybitniejszych twórców, a także młodych artystów i to zarówno profesjonalnych jak i amatorów. Były już m.in. wystawy prac Andrzeja Mleczki, Wiesława Dymnego czy Edwarda Lutezyna. Organizowane są również wystawy fotograficzne.

Przy Mikołajskiej prowadzone są cotygodniowe spotkania pod wspólnym tytułem „Muzyczna środa”. Są to koncerty muzyczne, prezentacja płyt i sylwetek wykonawców, połączona z pokazem przełomów. Cykl „Muzyczna środa” obejmuje także spotkania z prezentatorami radiowymi (Niedzwiecki, Kaczowski, Mann) oraz filmy muzyczne pokazywane we współpracy z DKF „Forum”. Na początku 1984 roku powstało przy klubie Krakowskie Koło Stowarzyszenia Muzyki Ludowej COUNTRY. „Muzyczna środa” to również spotkania dwóch fanclubów zespołów The Beatles i Oddział Zamknięty.

Reaktywowano Krakowski Ośrodek Korespondencyjny Klubu Młodych Pisarzy ZSMP. Szerokim zasięgiem odznacza się inicjatywa Forum „Robotnicy — Młodość — Postawy — Polityka”, będąca konkursem literackim dla nieprofesjonalistów w dziedzinie poezji, prozy i form dramatycznych. Prace nagradzane w tym konkursie wydawane były w formie książkowej. 1 października 1984 roku rozpoczęła działalność Scena Forum. Wystawiane są spektakle teatralne realizowane przez aktorów krakowskich. Rozwijana jest współpraca z Teatrem im. Ludwika Solskiego w Tarnowie i Pań-

stwową Wyższą Szkołą Teatralną w Krakowie.

Pod patronatem KTK Forum działa grupa młodych twórców pod nazwą „Krakowska grupa młodych”. Skupia ona obecnie kilkanaście osób, czynnie uprawiających grafikę, malarstwo, rzeźbę i fotografię. Istotną propozycją programową są organizowane przez Zarząd Krakowskiego ZSMP cotygodniowe spotkania Młodzieżowej Wszechnicy Dziennikarskiej. Na szczególne podkreślenie zasługuje również działalność Klubu Turystyki Kwalifikowanej ZK ZSMP „Kilwater”, który zaprasza na pokazy slajdów, spotkania z ciekawymi ludźmi i wieczory ballad turystycznych i żeglarskich.

Ponieważ dla działalności programowej klub dysponuje tylko trzema pomieszczeniami — galeria, sala klubowa i sala widowiskowa, konieczna stała się współpraca z innymi klubami. Forum nawiązało współpracę z Klubami Książki i Prasy i placówkami osiedlowymi. (K)

Klub młodych zaprasza:

Klub Młodych ZSMP (os. Młodości 1) zaprasza na spotkania z filmem w każdy wtorek o godz. 18. Projekcja w sali kinowej klubu. Oto program na luty: 12 II — „Danton”, 19 II — „Cma”, 26 II — „Dziura w ziemi”.

W każdą niedzielę natomiast o godz. 11 dzieci mogą obejrzeć atrakcyjny zestaw bajek.

UNIwersYTET ROBOTNICZY ZSMP

KM HIL os. Młodości 1 przyjmuje wpisy na:
■ kurs (podstawowy) fotografii czar-no-białej
■ kurs kroju i szycia
■ kurs tańca

Kraków stanowi Mekkę turystyczną, do której wszyscy ściągają. Przyjechał tu także jeden z warszawskich dziennikarzy, wyposażony w najnowocześniejszy sprzęt fotograficzny, aby porobić trochę zdjęć na Kazimierzu. Wada, że przez społeczny dzień obfotografowywał nasz gość stare mury, a potem...

Kiedy wczesnym rankiem, wyszła pod jeden z bloków w os. Teatralnym, pani dozorczyń, zobaczyła pijanusińskiego faceta, który spał snem niemowlaczka na gołej ziemi. Parę kroków od niego leżały jakieś dziwne torby z podejrzanym sprzętem. Jak każda kobieta, ciekawska, zabrała torby do mieszkania, by sprawdzić ich zawartość, ale wszystko to było jakieś niepraktyczne, więc wyniosła je z powrotem, i postawiła tam gdzie leżały. Zanim jednak zabrała się do budzenia pijanego faceta, poszła z powrotem do swojego przyjaciela, który smacznie spał w jej łóżku, i opowiedziała mu o tym wszystkim. Przyjaciel, nie bity w ciemną, bo przecież w swoim czasie odwiedził sporo zakładów karnych, zaniósł torby do piwnicy, po czym już oboje zabrali się do budzenia faceta, choć to nie było łatwe, bo jak potem zeznał, zaprawił się „Vistulą” i „Bałtykiem”, które zbyt szybko nie wietrzeją. Facet szczęśliwy, że go ktoś przyjazny dobudził, podziękował i podreptał do swojej rodziny, która mieszkała w pobliżu.

Z KRONIKI MILICYJNEJ

Tajemnicza przygoda pana redaktora

Może by się i na tym skończyło, gdyby pan redaktor milczał, ale wiadomo, jak to dziennikarze, najbardziej wierzą słowu drukowanemu. Więc i on dał ogłoszenie do „Echa Krakowa”, że łaskawy znalazca drogiego sprzętu fotograficznego otrzyma sowiutą nagrodę.

Tymczasem pani dozorczyń, ze swoim przyjacielem, zastanawiała się, do czego służy ten sprzęt, i jak go najlepiej spieniężyć. Postanowili więc zwrócić się do właściwego eksperta-rencisty. On też niewiele wiedział, do czego służy kamera marki „Canon”, ani inne, dziwne rzeczy „Made in Japan”. Ale na oko widział, że opłaci się to kupić. Zapytał więc o cenę. Niestety, pani dozorczyń ze swoim przyjacielem doszła do wniosku, że jeśli jest to zagranicznej produkcji towar, należy go upłynnić w obcej walucie. Targowali się, aż dobili targu na sto pięćdziesiąt dolarów.

Teraz sprawy potoczyły się już zwykłym trybem. Pani dozorczyń, ze swoim przyjacielem, doszła do wniosku, że dość pija „Vistulę” i „Bałtyku” w domu, bez żadnej obsługi. Opylając dolary po sześćset złotych, wybrali się do lokalu nocnego. Tam bawiąc do końca imprezy, zostawili odpowiednią ilość gotówki, jeszcze wzięli trochę wody do domu, aby przetrzymać do następnej imprezy lokalowej. Tak w ciągu paru dni zapomnieli o pieniądzach i przygodzie, jaka ich spotkała pod blokiem. Tymczasem na prawdziwe męki został narażony rencista-paser. Wiedział, że ma skarb w ręku, ale nie wiedział, co z tym dalej robić. W końcu doszedł do wniosku, że należałoby iść do jakiegoś specjalisty od aparatów fotograficznych i wprost zapytać o cenę posiadanego sprzętu.

Jak pomyślał, tak też zrobił. Tymczasem wyczytał ogłoszenie w „Echu Krakowa”. Zadzwonił więc pod podany adres, ale tam nie powiedziano mu wysokości nagrody. Tymczasem w zakładzie fotograficznym dowiedział się, że wartość sprzętu, wg zagranicznych katalogów, wynosi półtora tysiąca dolarów. Zaniepokoił... Zanim jednak przyszedł do siebie... przyszedł do niego panowie z milicji, i kazali oddać kamerę.

Teraz pozostało tylko odszukać właściciela tego sprzętu, który do tego czasu nie zgłosił zagubienia drogiego, zagranicznej kamery. Kiedy odnaleziono pana redaktora, zjawił się bardzo speszony. Jak przyznać się przed obcymi, że się ma taką słabą głowę?

MAR-JAN

PROponujemy

KINA

SWIT godz. 15.30, 17.45 i 20.00 „Klasztor Shaolin” prod. ChRL—Hongkong, dozwolony od 15 lat.

SWIT mała sala godz. 15.00, 17.00 i 19.00 „Klasztor Shaolin”.

SWIATOWID godz. 15.30 „Powrót Mechagodzili” prod. japońskiej, dozwolony od 12 lat, godz. 17.15 „Star-80” prod. USA, od 18 lat, godz. 19.15 „Ghandi” prod. angielskiej, od 15 lat.

TEATR LUDOWY

8 bm. godz. 18.00 „Czas Nasz”, 9 i 10 bm. godz. 19.15 „Tańczące zbiegowisko”, od 11 do 17 bm. godz. 18.00 „Damy i huzary” (gościnne występy Teatru „Bagatela” z Krakowa).

WALCOWNICY DZIECIOM Z DOMÓW DZIECKA

Z piękną inicjatywą wystąpili niedawno pracownicy z brygady walcarki 20-walcowej i służby utrzymania ruchu „D” Oddziału Walcerek B-12 Walcowni Zimnych Blach, którzy za zapłatę uzyskaną za wykonanie w listopadzie zeszłego roku dodatkowych zadań (4100 zł) zakupili upominki (odzież) i przekazali je wychowankom Domu Dziecka z os. Górali. Za ten piękny dar serca należą się ofiarodawcom: Janowi Omastce, Krzysztofowi Lepiarczykowi, Romanowi Makselonowi, Stanisławowi Gatlikowi, Wiesławowi Latkowi, Janowi Pieronowi, Julianowi Strużkowi, Stanisławowi Nowakowi i Władysławowi Małolepszemu serdeczne podziękowania. (m)

PIĄTEK 8 lutego

PROGRAM I

- 9.00 — Teleferie i film „Co byś wybrał?”
- 11.00 — Film prod. ZSRR (2) „Dialog”
- 16.25 — Program dnia i Dziennik TV
- 16.30 — Dla dzieci: Festiwal Widowsk Lalkowych „Latający wiatrak”
- 17.20 — Dziennik TV
- 17.30 — Magazyn Związkowy
- 18.00 — Program dokumentalny
- 18.20 — Estrada poetycka
- 18.50 — Proponujemy, zapraszamy
- 19.00 — Dobranoc: „Sąsiedzi”
- 19.10 — Telekino
- 19.30 — Dziennik TV
- 20.00 — Monitor rządowy
- 20.30 — Film prod. ZSRR (2) „Dialog”
- 21.35 — Dziennik TV
- 22.00 — Studio Sport: Mistrzostwa Europy w łyżwiarstwie figurowym
- 22.30 — Bez próby: Telemuza 3
- 23.30 — Dziennik TV — wiadomości

PROGRAM II

- 17.05 — Śledztwo w sprawie nauki: Teleskop starożytny
- 17.35 — Obcyżaje codzienne
- 18.00 — To trzeba wymyślić
- 18.30 — Kronika krakowska
- 19.30 — Przeboje Dwójki
- 19.30 — Dziennik TV
- 20.00 — Galerie świata: Muzeum Rosyjskie w Leningradzie odc. pt. „Radziecka rzeźba”
- 20.30 — Studio Sport: Mistrzostwa Europy w łyżwiarstwie figurowym
- 21.30 — Dziennik TV, wydarzenia — telefon Dwójki
- 21.35 — Było, nie minęło — Magazyn filmów dokumentalnych
- 22.05 — „Laleczka” film fab. prod. USA (2)
- 23.10 — Rozmowy intymne
- 23.35 — Dziennik TV — wiadomości

SOBOTA 9 lutego

PROGRAM I

- 9.00 — Sobótka i film prod. hiszpańskiej „Don Kichot z Manczy”
- 10.30 — Dziennik TV — wiadomości
- 10.40 — Historia Dramatu Polskiego: Janusz Krasifski „Czapa, czyli śmierć na raty”
- 12.10 — Na krawędzi słowa — przegląd humanistyczny
- 12.30 — Rolniczy magazyn techniczny
- 12.55 — Autobiografie pisarskie XX wieku: Władysław Broniewski „Pamiętnik 1918 — 1922”
- 13.55 — Świat z bliska: Oblicza konserwatyzmu
- 14.30 — Militaria, obronność, nowoczesność: Komputer na polu walki

- 15.00 — Dziennik TV — wiadomości
- 15.10 — Telewizyjna lista przebojów
- 15.30 — Trybuna sejmowa
- 16.00 — „Lalka” odc. 6 film fab. prod. TVP
- 17.20 — Studio sport: Mistrzostwa Europy w łyżwiarstwie figurowym
- 18.10 — Losowanie dużego lotka
- 18.20 — Pegaz
- 19.00 — Dobranoc: Olimpiada Bołka i Lotka
- 19.10 — Życie w krajobrazie — program publicystyczny
- 19.30 — Dziennik TV
- 20.00 — Film prod. USA „Nie jedźcie srokotek”
- 21.45 — Czas — magazyn publicystyczny
- 22.15 — Dziennik TV — wiadomości
- 22.20 — Studio sport: Mistrzostwa Europy w łyżwiarstwie figurowym

Weekend z TV

- 22.25 — Kino nocne: „Diabelski pies” horror prod. angielskiej

PROGRAM II

- 11.00 — Dziennik TV — wiadomości
- 11.10 — Filharmonia Dwójki
- 12.00 — Telewizyjny informator kulturalny
- 12.15 — Trzy kwadransy ze sportem
- 13.00 — Pasje, pasje...
- 13.50 — Zespół „Dom” przedstawia program dla dzieci i młodzieży „5 — 10 — 15”
- 15.20 — Lekcja poprawnej polszczyzny (1)
- 15.40 — Wideoteka
- 16.10 — Lekcja poprawnej polszczyzny (2)
- 16.30 — 1500 sekund wielkiego sportu
- 17.00 — Temat na dziś
- 17.30 — „Rodowód człowieka” (4) film popularno-naukowy prod. angielskiej
- 18.30 — Kronika krakowska
- 19.00 — Gorąca linia — reportaż tygodnia
- 19.30 — Dziennik TV dla niesłyszących
- 20.00 — Teatr Muzyczny na świecie: Giuseppe Verdi „Ernani” (3)
- 21.40 — Tydzień w polityce
- 21.50 — Literatura i ekran: „Pustelnia parmeńska” (2) film fab. prod. RFN
- 22.50 — Dziennik TV
- 22.55 — Teatr muzyczny na świecie — Giuseppe Verdi „Ernani” (2)

NIEDZIELA 10 lutego

PROGRAM I

- 8.15 — Program dnia
- 9.00 — Teleranek i film prod. rumuńskiej „Fram”

- 10.30 — Dziennik TV
- 10.35 — Film dokum. prod. radzieckiej „Decydujący front”
- 11.25 — Estrada folkloru — Zielona Góra-84
- 11.50 — Siedem anten
- 13.15 — Telewizyjny koncert życzeń
- 14.00 — Dla dzieci: Festiwal widowsk lalkowych: Hanna Januszewska — wg J. Ch. Andersena „Krzesiwo”
- 14.55 — Program dnia
- 15.00 — Dziennik TV
- 15.10 — Studio sport: Mistrzostwa Europy w łyżwiarstwie figurowym
- 15.40 — Reportaż z przeszłości
- 16.05 — „Orient Express” odc. 6 — film fab. prod. francuskiej
- 17.00 — Studio sport: Mistrzostwa Europy w łyżwiarstwie figurowym
- 17.30 — Magazyn sportowy
- 18.20 — Antena
- 19.00 — Wieczorynka: D'Artagnan i trzej muszkieterowie
- 19.30 — Dziennik TV
- 20.00 — „Shogun” odc. 7 — film przygodowy prod. amerykańsko-japońskiej
- 20.45 — Klub międzynarodowy
- 21.20 — Sportowa niedziela
- 21.50 — Dziennik TV
- 21.55 — Mojemu miastu — Koncert artystów łódzkiej estrady

PROGRAM II

- 9.35 — Film prod. francuskiej „Orient Express” (6) wersja dla niesłyszących
- 10.30 — Peryskop — wojskowy program publicystyczny
- 11.00 — Dziennik TV
- 11.10 — Gimnastyka przy muzyce
- 11.20 — Pałace, których nie znacie
- 11.50 — Muzyczny relaks przed południem
- 12.00 — Kwadrans z hejnałem
- 12.15 — Moja muzyka
- 12.45 — Kalejdoskop filmowy „Kino-Okno”
- 13.35 — Finał przebojów dwójki
- 14.25 — Sport w dwójce
- 15.00 — Kino rodzinne
- 16.00 — Jutro poniedziałek — magazyn spraw rodzinnych
- 16.30 — Godzina z...
- 17.30 — „Wagner” (1) film biograficzny prod. ang.-węg.-RFN
- 18.30 — Eartha Kitt w Warszawie
- 19.00 — Wywiady Ireny Dziedzic
- 19.30 — Dziennik TV (dla niesłyszących)
- 20.00 — Studio sport
- 21.00 — „Z czego się śmieiecie?” — rzeźbami z siebie — rzecz o Gogolu
- 21.45 — Dziennik TV
- 21.50 — Film prod. angielskiej „Saga rodu Palisierów” (2)

Jestem podchorążym szkoły wojskowej



...powiedział na spotkaniu w naszej redakcji kpr. podch. WIESŁAW KRZESZOWSKI i tej mojej decyzji życiowej wcale nie żałuję. Zdobynam ciekawy, męski zawód oficera. Zostanę inżynierem, dowódcą i wychowawcą młodych żołnierzy Wojska Polskiego. Uczę się na II roku w Wyższej Oficerskiej Szkole Radiotechnicznej im. kpt. pilota Sylwestra Bartosika w Jeleniej Górze.

Od nas dodajmy, że Wiesław jest mieszkańcem Nowej Huty, absolwentem Technikum Elektrycznego nr 2, os. Szkolne 26. W jego rodzinie mocne były tradycje wojskowe: mundur WP nosił i nadal nosi stryjek, jego dwóch synów, długo był w wojsku podoficerem ojciec. Jabłko nie padło więc daleko od jabłoni, również Wiesław myślał o wojsku i te swoje młodzieńcze marzenia zdołał zamienić w rzeczywistość. Z jego klasy do szkół wojskowych zgłosiło się jeszcze dwóch kolegów — jeden studiuje w Wojskowej Akademii Technicznej w Warszawie, a drugi jest razem z nim w Jeleniej Górze.

— Jak się Wam żyje w wojskowej szkole?

— Dobrze. Nie narzekam. Mamy bardzo dobre warunki do nauki, znakomicie wyposażoną bazę naukową: laboratoria, pracownie, bibliotekę, dużo nowoczesnego sprzętu. Na pewno warunki do nauki są dużo lepsze niż na uczelniach cywilnych.

— Nie samą nauką żyje jednak podchorążym...

— Oczywiście, że nie. Liczą się warunki bytowe, a te w naszej szkole, a także w innych, są świetne. Wyżywienie jest bardzo dobre, a to dzięki m. in. własnemu gospodarstwu rolnemu, jakie posiada szkoła. Możemy wyżywiać się sportowo i kulturalnie. Mamy własny klub sportowy „Polonia — Jelenia Góra” z 9 sekcjami. Jest też na terenie Szkoły kryty basen, są dwie hale gimnastyczne, stadion lekkoatletyczny.

Działają naukowe kółka podchorążackie: obejmują one wszystkie dziedziny życia. Ja należę do kółka elektrotechnicznego, fotograficznego i turystycznego. A że okolice Je-

leniej Góry są piękne, robimy wiele ciekawych wycieczek. Na terenie jednostki działa własne kino „Śnieżka”, do którego wstęp jest dla podchorążych bezpłatny. Seanse — dwa razy w tygodniu, a repertuar jest taki sam, jak w innych kinach.

Nauka w mojej szkole trwa 4 lata. Po ukończeniu studiów dostaje się stopień podporucznika i tytuł inżyniera radiolokacji. Jesteśmy następnie powoływani do zawodowej służby wojskowej, a koledzy, którzy mają najlepsze wyniki w nauce, mogą starać się o dalsze studia magisterskie na WAT w Warszawie lub wybrać interesującą ich jednostkę wojskową (lotnictwo, marynarkę wojenną, wojska obrony powietrznej kraju).

Młodzież zainteresuje na pewno, jak żyjemy. Otóż każdy podchorążym otrzymuje pełne osobiste wyposażenie, umundurowanie, pomoce naukowe itp. Nasze uposażenie miesięczne wynosi: na I roku — 1.700 zł, na II roku — 2.500 zł, na dalszych latach — odpowiednio więcej, do 4 tys. zł.

Urlopy? Wynoszą one 30 dni w lecie, 10 dni na Boże Narodzenie i 5 dni na Święta Wielkanocne. Ponadto możliwe są urlopy okolicznościowe, nagrodowe (za dobre wyniki w szkoleniu i służbie wojskowej).

Decyzji, jak już powiedziałem, nie żałuję. Podjąłem ją świadomie. Ze szkoły jestem bardzo zadowolony. Wszystkich młodych ludzi, którzy zastanawiają się, jaki zawód obrać, a mają zamiłowanie do munduru i do wojskowej służby, zachęcam do pójścia w moje ślady. Można w pełni zaspokoić swe techniczne zainteresowania, można się wyżyć.

*

Dodajmy do tego, że szkół wojskowych jest w Polsce wiele, że kształcą one różnych specjalistów, cenionych fachowców. Zapisy rozpoczynają się już za kilka tygodni: może warto już dziś pomyśleć, rozważyć sprawę. Bliższymi informacjami służy Wam młodzi ludzie, Wojskowa Komenda Uzupełnień, Kraków Nowa Huta, Os. Zgody 16. I p. pokój nr 105.

JERZY DANEK

ŚLADEM NASZYCH INTERWENCJI

Ustosunkowując się do artykułu reż. Janiny Dziuro, zamieszczonego w „GNH” nr 2/1446 z dnia 11. 02. 85 roku pod powyższym tytułem, informuję, że decyzja o przymusowej rozbiórce budynku „Karczmy Zajezdnej” w Pleszowie podjęta została ze względu na stan techniczny, w jakim znajdował się budynek.

Przyczyną, dla której zmuszeni byliśmy przesunąć wyznaczony pierwotnie termin dokonania rozbiórki, było ukończenie i oddanie do użytku nowo budowanego pawilonu usługowo-handlowego, gdyż dotychczas tę funkcję pełnił rozebrany budynek. Obiekt ten rozebrano w ramach ćwiczeń obrony cywilnej, a niebezpieczeństwo zostało całkowicie usunięte. Jednocześnie informuję, że ostateczne wyrównanie terenu wykonane zostanie w czasie następnych ćwiczeń OOC na wiosnę br.

mgr inż. Jan Sobociński

Zastępca Naczelnika Dzielnicy

W poniedziałek 4 lutego br. odbył się przetarg samochodów osobowych, ciężarowych, autobusów i przyczep, zorganizowany przez Wydział Transportu Samochodowego KM HiL. Do licytacji z dowodami wpłat wadium stanęło 26 osób. Sześciuosobowej komisji przewodniczył WŁADYSŁAW SUMERA. Ktoś z komisji spostrzegawczy zauważył, że do przetargu stanęli również „zawodowcy”. Ich twarze są znane z różnych przetargów i licytacji używanych pojazdów. Ale przejdźmy do rzeczy.

„Pod młotek” pierwszy stanął „MALUCH”. CENA WYWOŁAWCZA 29

Kto da więcej, czyli „maluch” za 92 tysiące...

TYS. 200 ZŁ. W drodze ostrej licytacji sprzedany został za 92 TYS. ZŁ. Aż 21 razy była wywoływana kolejna cena. „Malucha” kupił w końcu 28 letni robotnik kombinatu.

Kolejną ciekawą licytację zobaczyć można było przy licytacji samochodu marki Jelcz 317, którego cenę wywoławczą ustalono na 272, 700 zł. Ostatecznie sprzedany został za 500 tys. zł, ale osiągnął rekord w podbijaniu ceny (aż 27 razy znalazła się jego cena „pod młotkiem”).

Przyczepa samochodowo-ciągnikowa też miała powodzenie. Cenę wywoławczą 25 tys. zł. podbito do 47 tys. zł. i była 10 razy licytowana. Jednak większość pojazdów stanie ponownie do przetargu. Brak było chętnych do kupna mocno zdezawastowanych i zużytych pojazdów samochodowych i sprzętu transportowego, zwłaszcza za tę cenę.

ALOJZY MISZTA

DEDYKOWANE SM „HUTNIK”

Tam gdzie brak gospodarza z prawdziwego zdarzenia, nie dzieje się najlepiej. A tak jest w bloku nr 58 w os. Piastów. Interweniował w tej sprawie jeden z mieszkańców tego budynku. W drugiej klatce zbyt często zatyka się zsymp, zbyt długi jest czas oczekiwania na jego przetkanie. Autor interwencji (nazwisko znane redakcji), pracownik Kombinatu HiL, przytacza ponadto szereg dalszych przykładów zaniedbań, awarii, o których wielokrotnie zgłaszał w administracji osiedla. W klatce II bloku nr 58 w os. Piastów od kilku miesięcy brak jest światła w piwnicy a wyrwane kontakty i wystające przewody elektryczne grożą porażeniem; winda zbyt często jest zepsuta, klatka schodowa brudna, brakuje wycieraczek przy wejściu do bloku, a drzwi wejściowe nie zamykają się...

Przedstawiony obraz wskazuje dobitnie na zbyt małe zainteresowanie administracji osiedla blokiem nr 58, tym bardziej, iż zjawiska te występują we wspomnianym bloku nie od dziś. Sądzimy, że władze spółdzielni mieszkaniowej „Hutnik” baczniej przyjrzą się wspomnianej wyżej klatce schodowej i

Z REDAKCYJNEGO DYŻURU

powiadomą nas o trybie załatwienia spraw.

DEDYKOWANE SM „PODGÓRZE”

— Tyle się w prasie mówi o mieszkaniach dla hutników, o tym, jakie to ich szczęście spotkało, jak im dobrze, a nikt nie wie, ile ten szczęśliwiec — hutnik musi się nadenerwować, nachodzić tam i z powrotem, żeby wreszcie stać się faktycznym lokatorem własnego M-ileś tam.

— Tak zaczął swoją historię p. Bronisław Jachym.

12 listopada ubiegłego roku otrzymał w spółdzielni przydział na mieszkanie: pokój z kuchnią w Woli Duchackiej-Zachód, przyznany mu wcześniej przez kombinat.

Już kiedy odbierał umowę w Spółdzielni Mieszkaniowej „Podgórze” do-

wiedział się, że otrzymuje mieszkanie, w którym w marcu wybuchł gaz, i w którym miał być przeprowadzony remont. Za jakiś czas kazano mu się zgłosić do administracji spółdzielni po odbiór kluczy.

— To, co ujrzałem po wejściu do środka — opowiada p. Jachym — wołało o pomstę do nieba: drzwi wejściowe za krótkie, stolarka nie malowana, sufit w kuchni tynkowany chyba topatą, brakowało muszli klozetowej, umywalki, licznika gazowego, instalacja elektryczna była przepalona.

— I mam otrzymać takie mieszkanie — spytałem rozłoszczony do granic? Gdzie jest komisja, która odebrała to mieszkanie?

Co tydzień od grudnia zeszłego roku p. Jachym dzwoni do administracji z pytaniem, kiedy będzie się mógł wprowadzić do własnego mieszkanie. Wciąż słyszy to samo: remontujemy. Nie może zrozumieć, że od roku odpowiedzialni w końcu za coś ludzie nie mogą wyremontować jednego mieszkania, które mimo to przynajmniej się najemcy. A może sprytni administratorzy liczą na to, że spragniony własnego kąta człowiek przyjmie każdą ofertę, więc można sobie pozwolić na fuszerkę?

OBWIESZCZENIA

Kombinat Metalurgiczny Huta im. Lenina
— Wydział Transportu Samochodowego
sprzeda w drugim przetargu nieograniczonym
następujące pojazdy samochodowe:

- Fiat 125p, nr rej. HiL 162, rok produkcji 1974, nr fabryczny 289 282, nr silnika 808 356, stopień zużycia 70%, cena wywoławcza 140 000 zł.
- Fiat 125p-combi, nr rej. KRA 420D, rok produkcji 1980, nr fabr. 990 233, nr silnika 033 777, stopień zużycia 80%, cena wywoławcza 100 000 zł.
- Fiat 125p, nr rej. 2861 KJ, rok produkcji 1969, nr fabryczny 180 424, nr silnika 130 555, stopień zużycia 85%, cena wywoławcza 70 000 zł.
- Fiat 125p, nr rej. KJ 2939, rok produkcji 1975, nr fabryczny 677 272, nr silnika 487 176, stopień zużycia 85%, cena wywoławcza 70 000 zł.
- Syrena R-20, nr rej. HiL 687, rok produkcji 1975, nr fabr. 035 244, nr silnika 225 128, stopień zużycia 85%, cena wywoławcza 40 000 zł.
- Nysa 521, nr rej. KRB 048C, rok produkcji 1976, nr fabryczny 164 092, nr silnika 444 710, stopień zużycia 70%, cena wywoławcza 100 000 zł.
- Zuk A06, nr rej. KRB 272C, rok produkcji 1975, nr fabryczny 231 430, nr silnika 394 245, stopień zużycia 85%, cena wywoławcza 50 000 zł.
- Zuk A-13, nr rej. KRB-898V, rok produkcji 1976, nr fabryczny 236 099, nr silnika 524 127, stopień zużycia 85%, cena wywoławcza 50 000 zł.
- Nysa 521, nr rej. KRB 121C, rok produkcji 1974, nr fabryczny 138 388, nr silnika 469 341, stopień zużycia 90%, cena wywoławcza 30 000 zł.
- Zuk A-13, nr rej. KRB 161C, rok produkcji 1977, nr fabryczny 269 303, nr silnika 428 795, stopień zużycia 80%, cena wywoławcza 60 000 zł.
- Nysa 521, nr rej. KRB 306C, rok produkcji 1975, nr fabryczny 159 941, nr silnika 610 125, stopień zużycia 85%, cena wywoławcza 50 000 zł.

- Nysa 521, nr rej. KRB 122C, rok produkcji 1974, nr fabryczny 138 308, nr silnika 34 957, stopień zużycia 80%, cena wywoławcza 60 000 zł.
- Nysa 521, nr rej. KRA 781D, rok produkcji 1971, nr fabryczny 166 596, nr silnika 13 116, stopień zużycia 85%, cena wywoławcza 50 000 zł.
- UAZ 469B, nr rej. KRA 612D, rok produkcji 1979, nr f. ryczny 294 253, nr silnika 712 167, stopień zużycia 90%, cena wywoławcza 42 000 zł.
- Autobus Jelez 080, nr rej. KRB 143S, nr fabr. 28 043, rok. prod. 1981, nr silnika 32 786, stopień zużycia 75%, cena wywoławcza 350 000 zł.
- Autobus Jelez 706 RTO, nr rej. KRA 993X, rok prod. 1976, nr fabr. 196 KPNA, nr sil. 047 300 332, stopień zuż. 80%, cena wyw. 200 000 zł.
- Kamaz 5511, nr rej. KRA 926V, rok produkcji 1980, nr fabr. 37 532, nr silnika 163 536, stopień zużycia 75%, cena wywoławcza 450 000 zł.
- Star 2-25, nr rej. KRB 210C, rok produkcji 1964, nr fabryczny 61 690, nr silnika 70 736, stopień zużycia 85%, cena wywoławcza 60 000 zł.
- Star 29, nr rej. KRB 107C, rok produkcji 1970, nr fabryczny 10 087, nr silnika 25 451, stopień zużycia 90%, cena wywoławcza 50 000 zł.
- MAZ 503A, nr rej. KRA 030D, rok produkcji 1978, nr fabryczny 7955, nr silnika 269 813, stopień zużycia 85%, cena wywoławcza 130 000 zł.
- Przyczepa D47A, nr rej. KRB 233P, rok produkcji 1973, nr fabryczny 01 653, stopień zużycia 95%, cena wywoławcza 6000 zł.
- Motocykl SHL 175, nr rej. KP 5218, rok produkcji 1968, nr fabryczny 181 666, nr silnika 24 917, stopień zużycia 80%, cena wywoławcza 6000 zł.

Przetarg odbędzie się 18 lutego 1985 r., o godz. 10., w Wydziale Transportu Samochodowego. Przystępujący do przetargu, obowiązany jest wpłacić wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej na każdy pojazd oddzielnie w Kasie Wydziału Transportu Samochodowego, w godz. 12—13, we wtorek i w czwartek.

Pojazdy można oglądać we wtorek i w czwartek, w godz. 10—11, w Wydziale Transportu Samochodowego.

Zastrzega się prawo unieważnienia lub wycofania pojazdu z przetargu bez obowiązku podania przyczyn.

Za stan techniczny, ukryte wady oraz zdekompletowanie pojazdów, wydział nie ponosi odpowiedzialności.

Andrzej Siwierski (śpiew, gitara, kompozycje, teksty), Jacek Perkowski (gitara), **Dariusz Grudzień** (gitara basowa) i **Marcin Grochowalski** (perkusja), tworząc zespół **AZYL P.** Odwiedzili Kraków w ostatnią niedzielę i wystąpili w hali Korony przy ul. Pstrowskiego. Ten koncert wypadł zaliczyć do udanych.

Z kronikarskiego obowiązku muszę jeszcze odnotować występ w pierwszej części, nie zapowiadanej wcześniej, krakowskiej **INSTYTUCJI**. O dziwo, jak na „wypelniaacza”, pokazali się z jak najlepszej strony. „Instytucja” widziałem wielokrotnie, ostatni raz ponad rok temu. Zespół się zmienił — personalnie i muzycznie. Chyba w tej chwili mają w sobie większą „moc”, znacznie poprawili sprawność warsztatową. Utwory wprawdzie te same, ale ich aranżacje wydają się być o wiele dojrzalsze. Jeśli „Rock Studio” nie poskapi swojej pomocy, to powinniśmy usłyszeć o „Instytucji” dużo dobrego w przyszłości. Szkoda tylko, że obecny wokalista nie „sprzedaje się”

Nie mogę spać bez Maggie

tak znakomicie jak poprzedni. Brakuje mu odrobiny charyzmy, odrobiny tej „sty”, dzięki której można skupić na sobie uwagę całej sali.

Po krótkiej przerwie, wyskoczyli na scenę chłopcy z „Azylu P”. Jak było do przewidzenia, bardzo szybko „rozruszali” publiczność, a maolaty kłębzące się pod sceną, ani na chwilę nie przestawały podrygiwać w rytm gitarowych riffów. Choć nie można powiedzieć o „Azylu”, że zjadł zeby na rockowych arenach, chłopcy są przecież bardzo młodzi, ale znakomicie czują się na scenie, wiedzą, jaka grają muzykę, i jak taką muzykę należy „wypłukać” z elektrycznych gitar.

Niektórzy twierdzą, że to, co ma do zaprezentowania „Azyl P”, to rock dla przedszkolaków, a w najlepszym razie dla dziewczyn kończących szkołę podstawową. Niech komentarzem będzie to, że w hali „Korony”, przeciętna wieku wśród nastolatków, była chyba wyższa niż na koncertach „Lady Pank”, „Oddziału Zamkniętego” i innych kapel, goszczących niedawno w naszym mieście. To zadziwiające. Jakby tego było mało, dziewcząt wcale na sali nie było więcej niż chłopców, a na pewno „Azyl” jest mniej „damski” niż „Lady Pank”.

Kolejne utwory wzbudzały entuzjazm na sali, ale prawdziwe szaleństwo zaczęło się wtedy, gdy „ulica” przeszła mała „Maggie”. Słyszałem już różne historie o infantylności słów tej piosenki itp. Nie mogę się jednak od niej uwolnić, i od czasu, kiedy słyszałem ją w radiu po raz piąty czy szósty, nucię wszędzie pod nosem „na twarzy duże, żółte piegi, na nogach buty dwa”. Taki właśnie powinien być wielki przebój — wciskający się do głowy bez względu na liczbę krytycznych opinii.

„Azyl P.” znakomicie wystartował w nowym roku i mam nadzieję, że przy jego końcu, pozycja zajmowana przez ten zespół w hierarchii polskiej muzyki rockowej będzie jeszcze wyższa. A na razie „wszyscy się śmieją z tego, że ja nie mogę bez niej (Maggie) jeść, nie mogę spać”.

JACEK KRĄG

„ROCK-PARADA” i «KOMBI»

Krakowskie „Rock-Studio” nie odpoczywa. Już niedługo, bo 23 lutego, „Rock-Studio” planuje kolejny koncert w hali „Korony” — „Rock-Parade”. Będą to właściwie dwa koncerty, w trakcie których przez scenę przewiną się zespoły nie goszczące jeszcze w Krakowie. Będą to **Mr ZOOB** i **RANDEZ VOUS**. Zagrają także dwie formacje z Krakowa — **INSTYTUCJA** i wschodząca gwiazda polskiego rocka, **MADE IN POLAND**. Program zapowiada się więc niezwykle atrakcyjnie.

Weźmiemy, bo już 17 lutego, „Estrada Krakowska” zapowiada koncert zespołu **KOMBI** w hali „Wist”. Autorzy płyty „Nowy rozdział” nie powinni zawieść wszystkich swoich krakowskich fanów.

Zacznę od wyznania natury intymnej: ulegam pewnemu nałogowi, który — jak tuszę — nie jest czymś nazbyt oryginalnym. Ot, po prostu, co parę dni obchodzę wszystkie księgarnie dybiąc na nowości. Tak też było i dzisiaj, a przedmiot moich poszukiwań stanowił absolutny bestseller: antologia poezji pod tytułem „Dyrektorzy piśni”. Mimo dużego nakładu wspomnianego dzieła... powróciłem z niczym.

W domu powitał mnie mój przyjaciel, jamnik Watson.

— No i cóż tam, mój pocziwy druhu? — zapytał podnosząc wzrok znad tomu Montaigne’a. — Widzę, że nie masz raczej miły Kiplingowskiemu łowcy — triumfator... Czyżby oświecił twój znów chybił celu?

— W istocie, przyjacielu. Jakkolwiek tym razem przygotowałem się do rzeczy nad wyraz starannie. Wiesz, upatrzyłem sobie tę niewielką księgarnkę na osiedlu Zdunów-Racjonalizatorów. Już wcześniej dowiedziałem się, że owa przemila pani, która tam sprzedaje, ma na imię Zyta... I ehehehe...

— I chciałeś, za sprawą tego, poiać się Boże, uraku osobistego skłonić ją do czynów kolidujących z ethosem

DIALOG NIEMAL PLATOŃSKI czyli: nie bierzcie smoka!

księgarza? Krótko mówiąc, żeby razem odłożyła ci coś pod łode.

— Tak, ale...

— Już z góry wietrzę, że z mizernym skutkiem. Oj, znam cię, mój pocziwczel! Jak się do tego zabrałeś?

— Przygotowałem sobie nader miśsterny plan. Chciałem zagać: „Droga pani Zyto” i tak dalej, lecz obawiałem się, iż pani Zyta, zrażona tak obcesowym zwracaniem się do niej po imieniu, może odburknąć coś w stylu „A ochrzanię się pan!”

— Przecież zdobyłbyś wtedy wspaniałe pozycje wyjściowe. Należałoby wówczas dorzucić szybko „...panie Czesku”.

— Ze co?

— Dopełnić jej wypowiedź tak, aby w sumie brzmiała „A ochrzanię się pan, panie Czesku!” Owo „pani Zyto” i „panie Czesku” zmniejszłoby znakomicie dzielący was dystans, sugerując, ba, narzucając długotrwałą zaży-

łość towarzyską. I wówczas mógłbyś uczynić krok następny. Na przykład wręczyć kwiatek. Natomiast ty...

— Przyznaję. Pokpiłem sprawę. Gdy podszedłem do lady, uśmiechnąłem się jak najmiej.

— Wiem, tym twoim uśmiechem bywałca poczekalni chirurgii szczękowej.

— ...i zapytałem: „Czy ma pani może coś z nowości?”

— A pani Zyta?

— A pani Zyta podała mi wówczas „O smoku wawelskim” Kornela Makuszyńskiego i powiedziała: „To niech pan weźmie to. „Smoka” każdy bierze, czy ma dzieci, czy nie...” Cóż było robić, drogi Watsonie, wziąłem...

— Batwanie! Przecież nie masz dzieci! Ani własnych, ani wśród najbliższych przyjaciół! Doprawdy, możesz sobie pogratulować! Każdy bierze, czy potrzeba czy nie ulega ow-

Dopisują humory dzieciom hutników, którzy zdecydowali się wysłać swoje pociechy w góry. Ośrodek Wczasów i Kolonii zorganizował w okresie ferii zimowych wypoczynek dla 757 dzieci w wieku 10—14 lat w dziewięciu miejscowościach: Zakopane, Porąbka, Nawojowa, Hańczowa, Szczawnica, Piwniczna, Jablonka, Łapanów i Dobra. Dodatkowo dla

młodzieży ze szkół ponadpodstawowych (15—17) lat zorganizowano zimowiska w Piwnicznej, Białce Tatrzańskiej i na Turbaczu. Zimowiska te mają charakter obozów narciarskich. Wszystkie placówki zostały wyposażone w dostateczną liczbę sanek. Natomiast narty i łyżwy dzieci musiały zabrać własne.

DZIECI SIĘ NIE NUDZĄ

Ośrodek Wczasów i Kolonii kombinatu i NSZZ Pracowników HIL bardzo interesują się tym, w jakich warunkach dzieci spędzają czas wolny od nauki? Jak są karmione? Czy nie im nie brakuje i czy wszystkim dopisują dobre humory i zdrowie? Wszystkie zimowiska są wizytowane i kontrolowane. Jedną z takich rutynowych kontroli odbyła się w ostatni poniedziałek. Dzieci przebywające w Jablonce Orawskiej, Białce Tatrzańskiej i Szczawnicy odwiedzili pracownicy Ośrodka Wczasów i Kolonii: **Krystyna Moczan**, kierownik zespołu ds. kolonii, i **Jadwiga Grzybowska**, **Kazimierz Przeczek**, kierownik księgowości socjalno-bytowej oraz przedstawiciele związków zawodowych — **Antoni Gaska** i **Zbigniew Pittner**. Ekipę uzupełniali dziennikarze z rozgłośni radiowej i „GNH”.

W Jablonce Orawskiej przebywa 122 dzieci. Są to dzieci

pracowników HIL, Energo-Przem, Armatury i Montinu. Są także grupy sportowe z „Hutnika”. Mielśmy pecha, bo gdy przyjechalśmy, maluchy przebywały właśnie na wybieżce w Zakopanem. Na miejscu mają ciepłą wodę, niezłe jedzenie i gorące kaloryfery. Nieszczęśliwie wydaje się tylko połączenie dzieci razem ze sportowcami. Obie grupy mają to samo jedzenie, a przecież wiadomo, że po intensywnym wysiłku fizycznym młodzi ludzie pochłaniają ogromne ilości żywności. W Jablonce zwiększono im porcje, ale przecież inne dzieci na to patrzą.

Do Białki Tatrzańskiej przyjechała młodzież ze szkół średnich. Jest to zimowisko dla jeżdżących na nartach. Wszyscy zostali podzieleni na trzy grupy — najbardziej zaawansowanych, średnio zaawansowanych i tych, którzy dopiero stawiają pierwsze kroki w

narciarskim abecadzie. Wszystkich razem jest 70. Dzięki temu, że wszyscy jeżdżą na nartach (tylko trzy osoby ich nie mają), kierownik podkreśla, że jest to zimowisko z prawdziwego zdarzenia. Za mało jest jednak instruktorów (dwóch). Całe szczęście, że wychowawcy też są narciarzami i przebywają z młodzieżą na stoku. Po nartach są inne atrakcje — dyskoteka, tenis stołowy, spotkania z ciekawymi ludźmi regionu i inne imprezy.

Najlepsze wrażenie zrobiła na mnie kolonia zimowa w Szczawnicy. Oprócz 82 dzieci z Nowej Huty, spędzają te ferie ich rówieśnicy z Warszawy (10) i Lublina (30). Kierowniczką Halina Schimscheiner mimo, że pierwszy raz samodzielnie „rządzi” zimowiskiem, to robi to znakomicie. Wszędzie jest duży porządek, a sale chłopców są bardziej czyste niż sypialnie dziewcząt na innych koloniach. Dzieci chwają również szefową kuchni i jej znakomite jedzenie. Nie brakuje atrakcji, codziennie nowe zajęcia i nikt nie ma czasu na nudę. Szkoda, że nie przewidziano w preliminarzu wydatków więcej pieniędzy na tzw. kulturę. Można by wtedy zorganizować dla dzieci kulis. Jest wspaniała pogoda, są znakomite warunki, jest wielki zapal, brakuje tylko... pieniędzy.

Najmłodsi wypoczywają również razem z rodzicami na wczasach w Krynicy, Zakopanem, Rabie Niżnej, Koninkach i Bartkowej.

JACEK KRĄG

PS Wszystkie zimowiska kończą się już i dzieci wracają do domu. Podajemy godziny przyjazdu autokarów z hutniczych kolonii jutro i pojutrze. Wszystkie przyjadą tak, jak zawsze, pod halę Hutnika przy ul. Ptaszyckiego.

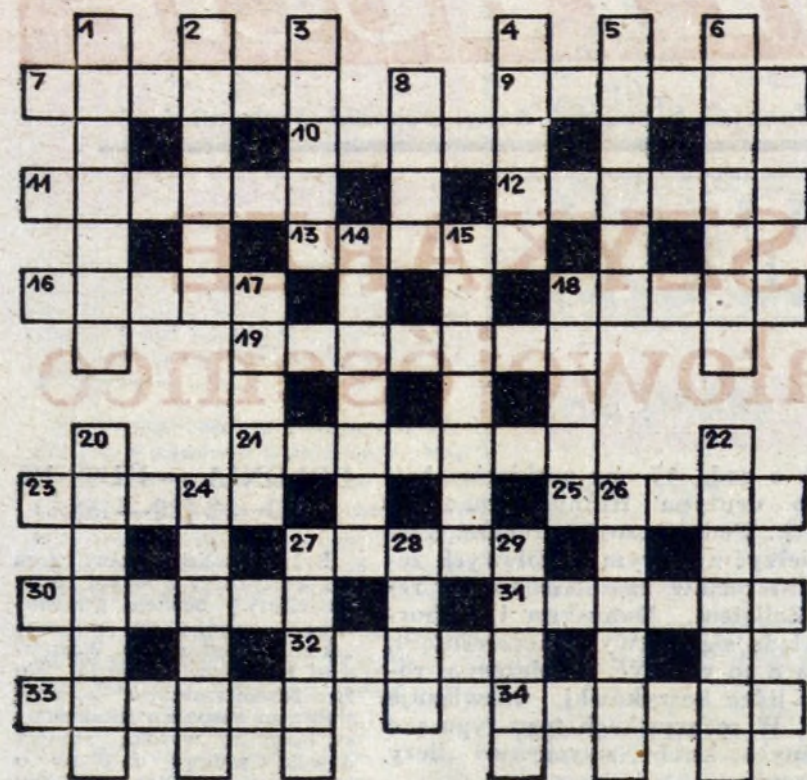
SOBOTA, 9 LUTEGO: Łapanów — godz. 12, Dobra — godz. 13, Szczawnica — godz. 14, Jablonka — godz. 14.

NIEDZIELA, 10 LUTEGO: Porąbka — godz. 13, Nawojowa — godz. 14, Gorlice — godz. 14, Zakopane — godz. 15, Piwniczna (PDWDz) — godz. 15, Hańczowa — godz. 16.



ZIMOWE FERIE W GÓRACH

KRZYŻÓWKA



POZIOMO: 7. składnik ściany, 9. ukończona Tristana, 10. miasto nad Narwią, 11. jeden z kierunków filozoficznych, 12. producent opon samochodowych, 13. cenna stara moneta, 16. „Lange”, 18. grzęzawisko, 19. rozjemca, 21. krótki utwór literacki z satyrycznym akcentem, 23. pech, zły los, 25. sztuczne włókno, 27. islamski Bóg, 30. świt, 31. bankructwo, 32. produkt, 33. Czech, 34. dowód, dokument.

PIONOWO: 1. opiekun muzealnych zbiorów, 2. kil, 3. umowa dyplomatyczna, 4. założyciel naszej pierwszej dynastii, 5. pogrzeb, 6. wersja, gatunek, 8. szal Malajczyka, 14. trzeci satelita Urana, 15. komunikacyjna lub krwionośna, 17. tytuł młodzieżowego tygodnika, 18. wrota, 20. dostojna rodzicielka, 22. „być, albo nie być”, 24. Kampala, jej stolica, 26. z niego lawa, 27. obszar wodny, 28. angielski dostojnik, 29. pierwszy polski partyzant.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 4
POZIOMO: 1. kalina, 4. narybek, 8. nerka, 9. ukrop, 10. Murat, 13. szok, 15. star, 16. adeptka, 17. Arab, 18. lont, 20. eternit, 21. Abel, 23. opór, 25. tetra, 28. grono, 29. talia, 30. Niagara, 31. motto.

PIONOWO: 1. kanasta, 2. largo, 3. Adam, 4. Negr, 5. raut, 6. bereł, 7. koper, 11. ukulele, 12. Antenor, 14. kabel, 15. salto, 19. tornado, 21. argon, 22. epoka, 24. pilot, 25. toga, 26. Tuła, 27. atom.

OKAZJA! — MOŻNA NAUCZYĆ SIĘ SZYĆ

Nowy kurs kroju i szycia organizuje Zarząd Ligi Kobiet Polskich przy KM HiL. Kurs ten rozpocznie się 13 lutego w pomieszczeniach Zarządu Dzielnicegowego LKP w Nowej Hucie os. Urocz. 4.

Wszystkie panie, które chciałyby zdobyć te cenne umiejętności — serdecznie zaprasza, a także udziela bliższych informacji — Wiceprzew. Zarządu LKP przy KM HiL mgr Henryka Hady, tel. 44-95-00 wew. 28-49.

BILETY NA „KOMBI”

W PUNKCIE INFORMACJI KULTURALNEJ HiL (tel. 44-95-00 wew. 64-46) będzie można od poniedziałku kupić bilety na występ grupy rockowej KOMBI (hala Wisły, 17 lutego, godz. 16.30 i 19) i na kabaret pt. „Głupiego czekanie” (Hotel pod Różą, 15, 16, 17 lutego, godz. 18 i 20).

DOM NA ZBYCIU

Spółdzielcze Zrzeszenie Budowy Domów Jednorodzinnych „Domhut” za naszym pośrednictwem informuje, że istnieje możliwość kupna, po rezygnującym członku spółdzielni, działki wraz z wybudowanym domem jednorodinnym w stanie surowym, zamkniętym, typu „Blizniak”.

Wymieniony dom budowany był systemem gospodarczym, co stanowić będzie podstawę do ustalenia wielkości wkładu budowlanego. Szczegółowych informacji udziela biuro „Domhutu”, os. Na Stoku 30a, tel. 44-66-78.

SPORT

PRZY UDZIALE CZTERECH KADROWICZÓW

Już w ekstraklasie?

W ubiegłą sobotę i niedzielę w Jastrzębiu doszło do pojedynku na szczycie w II lidze siatkarzy. Naprzeciw siebie stanęły drużyny GKS-u i Hutnika. Liczni zgromadzeni kibice mieli okazję zobaczenia w akcji czterech kadrowców. Tytu „wagnerowców” naraz rzadko występuje nawet w I-ligowych bojach.

Do spodziewanych emocji nie doszło. Drużyna Wiktora Kobędzy, w meczu z groźnym rywalem udowodniła, że w tej klasie rozgrywkowej nie ma sobie równych.

JASTRZĘBIE — HUTNIK 0-3 (-7, -4, -5) i 1-3 (12, -5, -10, -3). Już sam wynik sugeruje przewagę krakowskich siatkarzy. O szczegóły walki w Jastrzębiu poprosiłem zawodników. **RYSZARD JURK** stwierdził: — Pierwszy mecz trwał jedynie 51 minut i rywal w żadnej jego fazie nam nie zagroził. Wygraliśmy głównie skutecznym blokiem i dobrą grą w polu. Już na początku każdego seta szybko zdobywaliśmy przewagę, odskakiwaliśmy od rywala na bezpieczną odległość.

— W drugim meczu — informuje **ANDRZEJ MARTYNIUK** — miało być podobnie i w zasadzie było. Pierwszy set rozpoczęliśmy od prowadzenia 6-1, ale w następstwie licznych błędów rozgrywających przegraliśmy go do 12. Następne sety były już niejako kopią sobotniego spotkania. Rywal nie był w stanie przebić naszego bloku.

— Hutnik cierpi na brak dobrych rozgrywających. Czy podzielacie to zdanie?

— Mamy ambicje już w następnym sezonie stać się czołowym zespołem w kraju. Z pewnością wzmocnienie na pozycji „wystawiacza” jest konieczne.

— W Jastrzębiu, ostatnia waszym rywalem występuje Pawelek, rozgrywający, kadrowicz.

— Właśnie ten gracz bardzo by się przydał w Nowej Hucie. To byłoby istotne wzmocnienie zespołu.

— Jesteście już praktycznie w I lidze. Pozostał wam jeszcze jeden groźny rywal — Stal Nysa.

— I już dzisiaj chcielibyśmy wszystkich kibiców zaprosić na te spotkania. W Nysie przegraliśmy po pechowym pojedynku. Przyjdzie więc czas na rewanż.

TABELA:

1. Hutnik	26 50 74-11
2. Stal N.	26 47 66-29
3. Jastrzębie	26 44 61-32
4. Chemik	26 42 58-44
5. AZS Częst.	26 39 51-52
6. Stal M.	26 37 50-48
7. Olimpia	26 37 43-55
8. Górnik	26 37 41-53
9. Karpaty	26 29 18-72
10. AZS Kr.	26 27 10-76

KRÓTKO

● W zaległych meczach I ligi tenisa stołowego kobiet Wanda występowała w Jastrzębiu przeciwko miejscowemu GKS-owi, aktualnemu mistrzowi kraju. W pierwszym meczu doszło do sporej sensacji — Wanda wygrała 6-4 (punkty: Szatko-Nowak 3, Put 2, debel Szatko-Nowak — Stempi 1). W drugim mistrzyni zrewanżowały się swoim rywalkom wygrywając 7-3 (punkty dla krakowianek: Szatko-Nowak 2 i debel

Szatko-Nowak — Stempi 1). Cieszy zwyżką formy Jolanty Szatko-Nowak.

● Wykorzystując przewagę w rozgrywkach ekstraklasy koszykarki Hutnika występowały w Zakopanem, rozgrywając dwa mecze sparingowe. Z reprezentacją Polski kadetek hutniczeki wygrały 88-55, a z rezerwami kraju doznały porażki 77-81. W meczach tych wystąpiła już Suda, natomiast Kosińska wznowiła treningi i być może zagra w najbliższym meczu ligowym.

XXXII Spartakiada KM HiL

PILKA KOSZYKOWA
ZB — OOC 41-32, HPR — ZK 43-29, ZW — TE 35-25, ZH — DT 45-35.

RZUT LÓTKA
1. TE 352 p., 2. ZW 343 p., 3. ZM 339 p., 4. OOC 336 p., 5. HPR 329 p., 6. DT 302 p.

SZACHY
P67 — ZR 2-2, ZG — ZB 1, 5-1, 5. HPR — ZH 4-0.

CO, GDZIE, KIEDY

KOSZYKÓWKA
Hutnik — Śląsk (I liga mężczyzn)
piątek, 8 II, godz. 17
Hutnik — AZS Lublin

(II liga kobiet)
sobota, 9 II, godz. 12

SIATKÓWKA
Hutnik — AZS Lublin
sobota, 9 II, godz. 16
niedziela, 10 II, godz. 11
(II liga mężczyzn)

W tym wypadku

MÓWIMY PO POLSKU

Jedna z czytelniczek zarzuciła mi niedawno, że w swoich tekstach ukazujących się pod tą winiętą z uporem używam niepoprawnego jej zdaniem wyrażenia W TYM WYPADKU, zamiast W TYM PRZYPADKU. To drugie wyrażenie wydaje jej się bardziej sensowne, wypadek bowiem zawsze kojarzy się z nieszczęśliwym zdarzeniem, katastrofą, pogotowiem ratunkowym etc. Nie powinienem więc pisać: W TYM WYPADKU mamy do czynienia z błędami składniowymi, lecz: W tym przypadku mamy do czynienia z błędami składniowymi.

Aby rozstrzygnąć tę wątpliwość odwołałem się do stanowiska niekwestionowanego autorytetu, jakim jest prof. dr Witold DOROSZEWSKI.

— Wyrazy PRZYPADEK i WYPADEK — pisze językoznawca („O kulturę słowa”, t. I) — zakresami swych znaczeń częściowo na siebie zachodzą. (—) Wydaje się, że używanie dwóch omawianych wyrazów można — uwzględniając ich historię i budowę — rozróżnić w sposób następujący: WYPADEK — „nieszczęśliwe zdarzenie (np. wypadek kolejowy)” ale także „zdarzenie w ogóle, okoliczność, fakt”. Powiemy: W TYM WYPADKU, W TAKIM WYPADKU, mając na myśli „w tej okoliczności, wobec tego faktu”. PRZYPADEK natomiast to „traf, coś, co nie podlega racjonalnemu objaśnieniu”, a także oczywiście przypadek gramatyczny (np. mianownik). Wahania co do tego, czy powiedzieć W TAKIM PRZYPADKU, czy W TAKIM WYPADKU rozstrzygają się najprościej przez zastąpienie ich wyrażeniem: W TAKIM RAZIE.

Dalej profesor przytacza list korespondentki, która skarży się na redaktorów, że ciągle w jej tekstach zmieniają wypadek na przypadek, np. w zdaniu: Badania wykazały, że w danym wypadku wystarczał napęd kieratowy w większości wypadków z silnikiem gazowym adiustator poprawia wyraz wypadek na przypadek, uważając (podobnie jak nasza czytelniczka), że wypadek może być tylko nieszczęśliwy.

— Wydaje mi się — wyjaśnia dalej profesor — że nasi technicy są w tym wypadku pod wpływem literatury angielskiej, bo w języku angielskim ACCIDENT znaczy tylko „nieszczęśliwy wypadek”, a INCYDENT właśnie „wypadek czy przypadek”. We wszystkich zdaniach zacytowanych przez korespondentkę zostawiłbym wyraz WYPADEK: nie ma racji, która by uzasadniała zastępowanie w tych połączeniach WYPADKU, przypadkiem. Żaden z tych dwóch wyrazów nie jest ściśle jednoznaczny: wypadek może być wypadkiem nieszczęśliwym, ale także — synonimem wydarzenia w ogóle, jakiejś okoliczności. To znaczenie ma właśnie WYPADEK w wyrażeniu powszechnie używanym: NA WSZELKI WYPADEK. Mówimy uprzedzić: To przypadek, że spotkaliśmy się w podróży; Przypadek sprawił, że jestem tutaj; To było dziełem przypadku, niemniej jednym z utrwalaonych znaczeń wyrazu WYPADEK (jeśli chodzi o neutralną okoliczność) jest wyrażenie: W TYM WYPADKU, a nie W TYM PRZYPADKU, i ono powinno obowiązywać w polszczyźnie.

O przypadku powiemy w następujących kontekstach:

- * Przypadek zdarzył się, trafił się (nie: nastąpił)
- * Przypadek chciał, przypadek zrzucił, że...
- * W każdym przypadku (lepiej: w każdym razie)
- * Od przypadku do przypadku (lepiej: od czasu do czasu, nieregularnie, doraźnie, sporadycznie, niesystematycznie z przypadku (lepiej: przypadkowo, przypadkiem, wskutek zbiegu okoliczności, zbiegiem okoliczności).

* Forma przypadkiem (nie: wypadkiem) znaczy też: „czasem, może”, np. Czy nie masz przypadkiem tysiąca złotych?

* Przysłowie mówi: wypadki chodzą po ludziach, ale słyszy się też żartobliwą wersję zaczynającą się od słów: Przypadek...

MACIEJ MALINOWSKI

„GŁOS NOWEJ HUTY” — tygodnik Kombinatu Metalurgicznego Hut im. Lenina Redaguje zespół: Andrzej BARSZCZ (redaktor naczelny), Jerzy DANEK (zast. redaktora naczelnego), Andrzej DOMAGALSKI, Janina DZIURO, Stanisław GAWLIŃSKI (fotoreporter), Romuald JAROCKA-NOWAK, Krystyna KRASKA-LENCZOWSKA, Jacek KRAG, Maciej MALINOWSKI, Jerzy NAGAWIECKI (p. o. sekretarza redakcji), Henryka RO-SIEK (kierownik działu miejskiego), Mieczysław BAK (redaktor techniczny). Adres redakcji: 30-969 Kraków, Huta im. Lenina, Centrum Administra-

cyjnego bud „S” pok. 113. Telefony: sekretariat, redaktor naczelny 44-28-99 i przez centralę HiL 44-66-66 44-98-66 44-95-00 wewn. 48-11 — redaktor naczelny 62-97 — zastępca redaktora naczelnego 47-69 — sekretariat odpowiedzialny 44-88 — publicyści.

Wydawca: Krakowskie Wydawnictwo Prasowe RSW „PKR” Kraków. ul. Wiślna 2 Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „PKR” w Krakowie. al. Pokoju 3. Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych.

W środowe południe na jednym z bocznych boisk Hutnika drużyna piłkarska rozegrała trzeci w tym okresie przygotowawczy sparingowy mecz. Przeciwnikiem Hutnika była III-ligowa Tarnovia. Spotkanie zakończyło się wygraną gospodarzy 6—3 (4—1). Bramki dla miejscowych zdobyli: Migdał 2, Szczecina 2, Pawlikowski i Kruszc.

Na śliskim, ośnieżonym boisku oglądaliśmy w akcji 20 zawodników, w tym 4 najzdolniejszych juniorów. Gra miała charakter wybitnie szkoleniowy.

Po sparingu przeprowadziłem rozmowę z trenerem zespołu JANUSZEM WOJCIKIEM.

— Panie trenerze, jesteście w połowie okresu przygotowawczego, proszę o krótką ocenę dotychczasowej pracy.

— Prowadziliśmy do tej pory zajęcia treningowe w Krakowie i Zakopanem. Plan realizujemy zgodnie z wcześniejszymi ustaleniami. Okres to zapewne mniej ciekawy dla kibiców.

Wszyscy mają równe szanse

Pracuje się głównie nad wytrzymałością, kondycją. Trenujemy w trudnych warunkach atmosferycznych, przy ciągle zmieniającej się pogodzie.

— Już w najbliższych dniach wyjedziecie na południe Europy do Jugosławii.

— W dniach od 12 do 26 lutego będziemy gośćmi Zelenicary Belgrad i mamy nadzieję, że tam, na suchych, trawiastych boiskach będzie okazja do prowadzenia zajęć specjalistycznych: trening taktyczno-techniczny, wytrzymałość szybkościowa.

— Kto udaje się do Jugosławii?

— Na to pytanie nie mogę dać jednoznacznej odpowiedzi, ponieważ nie wszyscy zawodnicy trenują. Kontuzjowani są Słowakiewicz (przebywał w środę na konsultacji lekarskiej u dr. Moskwy) i Sysło. Przed wyjazdem rozegramy jeszcze mecz z Garbarnią 9 lutego. Jednak z dużym prawdopodobieństwem można stwierdzić, że do Belgradu wyjadą: Marek Holocher, Waldemar Kocot, Jan Kil, Antoni Kot, Zbigniew Bolek, Leszek Walankiewicz, Maciej Śmiałek, Adam Mikoś, Ryszard Bargiel, Stanisław Kruszc, Leszek Pawlikowski, Marek Orzel, Ireneusz Wójcik, Jan Cyniewicz, Maciej Śmagacz, Bogdan Sysło, Hubert Fajt, Bogdan Szczecina, Adam Migdał oraz — gdy będzie na to zgoda lekarzy — Andrzej Słowakiewicz. Ta dwudziestka, uzupełniona najzdolniejszymi juniorami: Krzysztofem Berezickim i Waldemarem Górą, stanowić będzie najprawdopodobniej kadrę pierwszego zespołu. Nie należy zapominać, że powiększy się ona jeszcze od 1 kwietnia o Kazimierza Putka.

— Można rzec kłopoty bogactwa?

— Zawodników jest dużo, to dobrze. Wzmacnia to tylko rywalizację o miejsce w zespole. Bawiem obecnie bardzo trudno byłoby mi powiedzieć, kto w pierwszym meczu wybiegnie na boisko. Zawodnicy trenują, ja ich oceniam. Zasługi z pierwszej rundy nie będą brane pod uwagę. To już zamknięty okres. Teraz wszyscy rozpoczęli od nowa. Przydatność każdego zawodnika zostanie wielokrotnie sprawdzona podczas gier kontrolnych. Na razie rozegraliśmy trzy pojedynki, oczekuje nas jeszcze 10. Będzie więc wiele okazji do pokazania się.

Już dzisiaj na „Suchych Stawach” Zelig, Doliński, Jechorek i s...

KOSZYKARZE w finałowej ósemce

Już dzisiaj, w piątek o godz. 17 na parkiecie hali przy ul. Ptaszyckiego drużyna Hutnika zakończy pierwszą fazę rozgrywek. Podopiecznym trenera Kasperca przyjdzie się zmierzyć z jednym z czołowych zespołów kraju Śląskiem Wrocław naszpikowanym reprezentantami kraju: Zeligiem, Dolińskim i Jechorkiem. Spotkanie zapowiada się niezwykle interesująco, a obydwie zespoły mają o co walczyć. W bieżącym roku, po raz pierwszy w lidze koszykówki, obowiązuje tzw. system „play off”. W rozgrywkach tego typu nie ma meczów mniej ważnych, każde zwycięstwo liczy się w końcowym rozliczeniu.

W ubiegłym tygodniu Hutnik rozegrał dwa mecze, najpierw w ubiegłą sobotę uległ we własnej hali mistrzowi Polski Lechowi, a następnie we wtorek pokonał w Warszawie Polonię. Zdobył kolejnych punktów zapewnił Hutnikowi miejsce w pierwszej „ósemce” ligi i dalszą walkę o mistrzostwo kraju. Już ten fakt jest dużym sukcesem zespołu, któremu należą się gratulacje.

HUTNIK — LECH 88—119 (42—65)

Punkty zdobyli: K. Klimczyk 34, Mielcarek 20, Matysiak 9, Paluch 9, Czaja 8, Janczura 4, Zochowski 4, Szporna 0. Dla gości najwięcej Kijewski 39, Mulak 33.

Po raz pierwszy we własnej hali koszykarze Hutnika byli bezradni wobec rywala. Wielka różnica umiejętności uwi-

doczniła się przede wszystkim w celności. Skuteczność lechitów była imponująca, szczególnie dwójki Kijewski, Mulak. Rzucali oni z każdej pozycji, często za trzy punkty i powstrzymanie ich było ponad siły gospodarzy. Tym bardziej, że w ubiegłą sobotę słabiej niż zazwyczaj grał Andrzej Matysiak. Za to wysokie umiejętności pokazał Krzysztof Klimczyk, dorównujący skutecznością zawodnikowi Lecha.

Nikommu ponadto przypominać nie trzeba, że poznaniacy dysponowali znacznie wyższym zespołem, grali bardzo spokojnie i uważnie w obronie i atakowali głównie z kontrataków. Na tablicach „rzadził” Bogucki assekurowany ponadto przez Garstkę. Słabsza gra w obronie hutników oraz mała skuteczność to powody nie najlepszej gry miejscowych i przyczyna wysokiej porażki.

POLONIA — HUTNIK 79—92 (39—45)

Był to bardzo ważny mecz dla koszykarzy z Nowej Huty. Zwycięstwo bowiem gwarantowało awans do czołowej „ósemki” ekstraklasy. Wprawdzie Hutnikowi przyszło się tym razem zmierzyć z najsłabszym zespołem ekstraklasy, niemniej wysoka stawka dawała asumpt do obaw o końcowy rezultat. Hutnicy jednak udowodnili, że są zdecydowanie najlepszą drużyną z grona ligowych beniaminów. Przez całe spotkanie Hutnik posiadał przewagę, wykazał wyższość we wszystkich elementach koszykarskiej sztuki i wygrał pewnie.

Punkty dla Hutnika uzyskali: Mielcarek 20, Biliński i Paluch po 18, K. Klimczyk 16, Matysiak 14, Janczura, Zochowski, Szporna po 2.

TABELA

1. Lech	21 39 2105—1876
2. Zagłębie	21 38 2019—1810
3. Wisła	21 36 2124—1928
4. Śląsk	21 36 2031—1911
5. Górnik	21 35 1951—1794
6. Stal	21 30 1892—1943
7. HUTNIK	21 30 1699—1794
8. Gwardia	21 29 1789—1873
9. Legia	21 28 1922—2094
10. Zastal	21 27 1755—1893
11. Pogoń	21 26 1718—1931
12. Polonia	21 24 1749—2071

W PÓŁ DROGI DO EKSTRAKLASY

Tej szansy zmarnować nie wolno

się zmiana stylu walki drużyny polegająca na odważnej, ofensywnej grze. I to zostało zrealizowane. Młody szkoleniowiec Janusz Wójcik potrafił przestawić drużynę, ukomponować nowych zawodników. Wszyscy: Szczecina, Fajt, Śmagacz, Cyniewicz i Słowakiewicz sprawdzili się. Transfery okazały się więc słuszne. Nowi zawodnicy wzmogli rywalizację w drużynie a ta z kolei poprawiła atmosferę.

— W poprzednim wywiadzie mówił Pan o I-ligowych aspiracjach Hutnika.

— Jesienią, tworząc zespół zakładaliśmy, iż w ciągu najbliższych dwóch sezonów piłkarze osiągną ekstraklasę. Jednak życie weryfikuje nasze plany. Mówimy obecnie głośno o I lidze w tym roku. Stworzyła się przecież ogromna ku temu szansa, której nie wolno zaprzepaścić. Klub dysponuje odpowiednią bazą szkoleniową jest w dobrej sytuacji finansowej i ma przede wszystkim wartościowy zespół. Suma tych czynników winna przynieść końcowy sukces.

— Wiosną Hutnik powinien grać jeszcze lepiej. Nowi piłkarze już wzajemnie się poznali, wzajemnie się rozumieją, mają obecnie wiele czasu na wspólny trening. Ponadto drużyna znów doznaje wzmocnienia. Przybył z Legii Ireneusz Wójcik, młody, szybki, zadziorny pomocnik. Od 1 kwietnia wraca do zespołu Kazimierz Putek. W tej sytuacji Hutnik staje się kandydatem numer jeden do wygrania rywalizacji na drugim froncie.

— Tak też sądzimy w klubie, tym bardziej, że z trójki naszych najgroźniejszych rywali mecze z Igloopol i Stalą Mielec rozgrywamy na wia-

snym boisku. Obie te drużyny oraz Górnik Knurów będą ponadto grać w Krakowie przeciwko Cracovii, „Pasia-ki” stać się więc mogą mimowolnie naszym sojusznikiem. Dodać jeszcze należy, że drużynie zostały stworzone doskonałe warunki do prawidłowego przygotowania się do sezonu. Rozpoczęli treningi 3 stycznia, następnie przebywali w Zakopanem, gdzie m. in. wygrali dwa spotkania ze Śląskiem Wrocław i Chemikiem Police w identycznym stosunku po 1 — 0. 12 lutego drużyna udaje się do Jugosławii na zaproszenie klubu Zelenicara Belgrad. Mam nadzieję, że na suchych, trawiastych boiskach zawodnicy będą mieli okazję trenować i rozegrać 4 mecze z drużynami I i II ligi. Po powrocie zajęcia prowadzić będziemy na obiektach własnych. Planujemy, że drużyna rozegra w sumie 12 gier kontrolnych.

— Wzmocnienie drużyny szło w parze z uzupełnieniem kadry szkoleniowej.

— Zaangażowaliśmy dodatkowo, jako asystenta trenera mgr. Andrzeja Bielendę, który dotychczas prowadził drużynę Prokocimia.

— Dobry start w rozgrywkach to połowa sukcesu.

— I my tak uważamy i już dziś myślami jesteśmy przy pierwszym, wyjazdowym meczu w Białymstoku, gdzie przyjdzie nam rywalizować z Jagiellonią. Drużyna ta doznała istotnego osłabienia. Trzej czołowi zawodnicy: napastnik Nowicki, pomocnik Michałowicz i obrońca Lisiecki opuścili zespół. W tej sytuacji winniśmy w inauguracyjnym meczu zdobyć 2 punkty.

— Dwa punkty w Białymstoku i później kolejne wygrane oto życzenia, myślę że od wszystkich kibiców Krakowa. Czekamy zatem na I-ligowe mecze na „Suchych Stawach”.

JERZY NAGAWIECKI



O klubie sportowym HUTNIK coraz głośniejsze i to nie tylko w Krakowie. W rozgrywkach ekstraklasy dobrze poczynają sobie piłkarze ręczni oraz koszykarze, w I lidze znajdują się też lekkoatleci. Niemal pewny już awans do grona najlepszych w kraju wywalczyli siatkarze, blisko ekstraklasy są również koszykarki. Powyższe fakty cieszą, napawają optymizmem, jednak w naszym kraju (i nie tylko) prawdziwa wizytówka klubu jest piłka nożna. Ta dyscyplina sportu żyją głównie kibice, jej wysoka pozycja nadaje rangę.

O piłce można pisać o każdej porze roku, a już na pewno trzeba na miesiąc przed inauguracją drugiej rundy rozgrywek mistrzowskich. Kibice nowohuckiego klubu mieli ubiegłej jesieni wiele okazji do zadowolenia. Drużyna od pierwszych spotkań grała skutecznie, uzyskała przewagę nad rywalami i zakończyła I rundę rozgrywek na pozycji lidera, wyprzedzając drugi w tabeli Igloopol o 2 punkty. Szansa na upragnioną pierwszą ligę jest więc duża.

10 sierpnia ubiegłego roku, tuż przed startem rozgrywek II-ligi na łamach „Głosu” ukazał się wywiad z wiceprezesem do spraw piłki nożnej Hutnika mgr. WLADYSŁAWEM FLORKIEM, w którym rozmawialiśmy na temat szans i perspektyw drużyny w zbliżającym się sezonie. Przed rozpoczęciem drugiej rundy II-ligowych zmagani jest okazją do powrotu do tamtej rozmowy, konfrontacji — rozpoczynam kolejny dialog z wiceprezesem.

— Bardzo proszę, będzie okazja przypomnienia naszych przedsezonowych planów.

— Jak zatem sprawdziła się koncepcja przebudowy kadrowej drużyny?

— Najlepiej świadczy o tym pozycja drużyny w tabeli. Marzyła nam